55

Nr. 55. We Lwowie Niedziela dnia 24 Lutego 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Gabinet wystawowy.

Lwów 23. lutego.

A więc miałaby już republika francuska nowy gabinet. Przesilenie trwało długo, z pewnością dłużej, aniżeli to było z korzyścią dla powagi rzeczypospolitej na zewnątrz i na wewnątrz. Prezydent republiki, pan Carnot, miał z pewnością najszerszą chęć i najlepsze zamiary; on ze swojej strony dokładał niezawodnie wszelkich starań, aby jak najrychlej wyznaczyć dla upadłego ministra Floqueta następcę w urzędzie, aby jak najszybciej zakończyć interregnum ministerjalne. Wszyscy, którzy we Francji mają jakiekolwiek znaczenie polityczne, byli po kolei powoływani do pałacu elizejskiego, wszystkim po kolei proponował pan prezydent Carnot misję złożenia gabinetu. Wszyscy misji się podjęli, wszyscy spróbowali spełnić poruczone im zadanie, ale już po bardzo krótkiej próbie musieli zaniechać powziętego zamiaru i wróciwszy do pałacu elizejskiego oddali napowrót Carnotowi poruczony im mandat. Żaden z wybitniejszych polityków i mężów stanu nie był w stanie złożyć gabinetu.

Fakt ten może się niejednemu wydawać dziwnym — niemniej jednak jest on prawdziwym i w gruncie rzeczy nie trudno go sobie wytłumaczyć. Trzecia republika francuska nie może się z pewnością uskarżać na brak kandydatów i aspirantów do foteli ministerjalnych. Każdy prezydent gabinetu znalazłby, gdyby tylko o to chodziło, dość polityków lub pseudopolityków, którzy gotowiby byli dzielić z nim władzę. Ale cóż prezydentowi po dobrych chęciach? W obecnych stosunkach one z pewnością nie wystarczą.

Przez bardzo długi czas mówiono bardzo dużo we Francji o koncentracji republikańskiej — jaki był jej skutek, okazał upadek gabinetu Floqueta. Ministerstwo upadło nie dla tego, że miało przeciw sobie opozycję bonapartystów i legitymistów, nie dla tego, że połączeni imperjaliści i rojaliści przeciw niemu głosowali, ale dla tego, że do tej opozycji przyłączyła się opozycja republikańska oportunistów. Że oni to uczynili bez wyraźnego i jasno określonego zamiaru obalenia gabinetu, że tym razem nie chcieli wywoływać przesilenia ministerjalnego, to bynajmniej rzeczy nie zmienia. Fakt pozostanie faktem. Przesilenie obecne jest wynikiem i logicznym rezultatem rozdwojenia panującego w obozie republikańskim, jest skutkiem naturalnym tego, że dwa wielkie stronnictwa republikańskie, zamiast wspólnemi siłami zwalczać wspólnych wrogów republiki i obecnego porządku rzeczy, nawzajem się zwalczają i od czasu do czasu na szkodę republiki, a bez widocznej dla siebie korzyści wywołują przesilenia gabinetowe.

W obec takiej zaciętej walki, przerywanej tylko od czasu krótkotrwałym sojuszem lub raczej zawieszeniem broni, jest rzeczą naturalną, że żywot gabinetów, bez względu na to, czy wyszedł z łona oportunistów, czy radykałów, nie może być długim, że ministerstwa zmieniają się z taką raptowną szybkością, że wyczerpuje się lista osób, którymby można ze spokojem poruczyć — teki ministerjalne, że wreszcie odbiera się ludziom, wybitniejszym talentem i charakterem chęć narażania się wkrótce po objęciu rządów na upadek.

Tym razem powtórzyło się zupełnie to samo. Nikt nie czuł w sobie ochoty objęcia spadku po gabinecie Floqueta, bo każdy bardzo dobrze wiedział, że przy lada sposobności los go spotka podobny. Prezydent rzeczypospolitej, pan Carnot, musiał długo prosić, długo nalegać, nim się pan Tirard zdecydował stanąć na czele gabinetu: prezydent nowego gabinetu, pan Tirard musiał długo prosić i długo nalegać, nim znalazł dość kandydatów do tek ministerjalnych. Dzisiaj gabinet jest wreszcie złożony i w nowym swoim składzie przedstawi się niebawem parlamentowi francuskiemu.

Jakiego dozna przyjęcia, jaka będzie jego działalność, jak długim będzie jego żywot? Pan Carnot i pan Tirard byliby z pewnością bardzo zadowoleni, gdyby nad temi pytaniami teraz nie dyskutowano w Paryżu. Prasa nadsekwańska nie jest jednak na tyle względną ani dla prezydenta republiki, ani dla prezydenta gabinetu i mówi już teraz o tem wszystkiem. Przyjęcie w prasie, jakiego doznał nowy gabinet, jest nad wszelki wyraz chłodne, a gdyby to miało być horoskopem na przyszłość, wówczas niezawodnie i w izbie przyjęcie nie będzie zbyt gorące. Pisma paryskie posuwają się jednak jeszcze dalej i obliczają już teraz czas trwania rządów pana Tirarda. Niewyczerpany w pomysłach *Figaro* nazwał już nowe ministerstwo gabinetem wystawowym. Wyznać należy, że wśród stosunków panujących teraz we Francji, byłoby jeszcze bardzo dobrze, gdyby się ta przepowiednia sprawdziła, gdyby gabinet Tirarda dożył rzeczywiście wystawy, urządzonej w stuletnią rocznicę wielkiej rewolucji francuskiej.

Proces Parnella.

W nudnym i monotonnym procesie Parnell-*Times* przyszła wreszcie chwila interesująca. Na 50 posiedzeniu przystąpiono wreszcie do owych listów, które *Times* przed dwoma już laty ogłosiły, jako listy Parnella. Ten przeczy stanowczo ich autentyczności i nic dziwnego! Gdyby skonstatowano, że listy Parnella są autentyczne — wówczas autor ich znalazłby się na ławie oskarżonych pod zarzutem ciężkich zbrodni, a co gorsza, sprawa irlandzka straciłaby wszystkich swych zwolenników w Anglji. Na razie interesuje wszystkich najbardziej kwestja, w jaki sposób listy owe dostały się redakcji *Timesa*. Że na „krzywej drodze,“ o tem nikt nie wątpi, każdy jednak ciekaw zkąd, od kogo, za jaką cenę?

Według najwiarygodniejszej wersji listów tych dostarczył *Timesowi* sekretarz „patrjotycznej ligi irlandzkiej“ mającej swą siedzibę w Londynie, a dążącej do porozumienia z Anglją, niejaki Huston. Huston, widząc na co się w Irlandji zanosi, pragnąc — jak przynajmniej sam mówi — jedynie legalnej walki o prawa swego narodu, dał w swoim czasie owe listy *Timesowi*. W pierwszej chwili, naczelny redaktor p. Buckle nie chciał zupełnie wdawać się w tę sprawę, gdy jednak Huston przedłożył mu za drugą bytnością list Parnella, pisany z więzienia Kilmainham do Egana, sekretarza ligi, który jak wiadomo umknął natychmiast po morderstwie w „Phoenix-park“ — Buckle zainteresowany wziął całą sprawę w swoje dłonie.

List ten domaga się od Egana, ażeby dotrzymał przyrzeczenia i „zrobił łaźnię staremu Forsterowi,“ ówczesnemu sekretarzowi stanu w Dublinie. Ponieważ współdziałanie Egana zostało już i w innych procesach udowodnione, ten list przeto w wysokim stopniu obciąża Parnella. Wówczas to Buckle zdecydował się i postanowił ogłosić owe listy, które Huston odprzedał mu za „cenę kupna“ t. j. za 1780 ft. ster. (mniej więcej 19000 zł.) — po udowodnieniu, jak twierdzi *Times* — ich autentyczności.

Do tej ceny doliczyć należy jeszcze olbrzymie koszta, jakie *Times* ponosiły, wyszukując przez detektywów i ajentów potrzebnych do stwierdzenia tej autentyczności świadków. Wysłańcy redakcji jeździli w tym celu do Francji, Hiszpanji, Włoch i Ameryki, tak, że ogólny koszt, jaki miały *Times*, wynosi na naszą monetę 75—78 tysięcy zł. w. a. Przy obecnie trwającej rozprawie obliczono, że same środki dowodowe kosztowały *Times* 5000 ft. ster.

Listy te mają być skradzione z biura ligi w Dublinie, Huston otrzymał je zaś od pewnego Pigott, jednego ze starszych dziennikarzy konserwatywnego pisma wychodzącego w Dublinie. Jak Pigott do tych listów przyszedł, dotychczas jeszcze nie wiadomo — to tylko pewna, że już obecnie obiecywano mu potajemnie 1000 ft. ster., jeżeli będzie przed komisją w tej sprawie milczał i jeżeli prawdziwości tych dokumentów zaprzeczy. Wiadomość o tym fakcie, jak niemniej środki dowodowe *Timesu* każą się spodziewać, że wynik będzie dla Parnella bardzo niekorzystny. Stronnictwo reakcyjne angielskie, dążące do zdławienia zupełnego Irlandji, tryumfuje.

W odpowiedzi Niemcom.

W obec zapewnień pewnego odcienia prasy niemieckiej o tem, że w polityce zagranicznej Rosji nastąpi stanowczy zwrot i że do przewidzenia jest zbliżenie między Niemcami a Rosją, nie bez interesu będzie, zobaczyć, co o tem sądzi opinja publiczna rosyjska. Oto, co z tego powodu pisze *Swiet*:

„Pokój jest dla Rosji niezbędnym, ale utrzymanie go jest tylko możliwe w tym razie, jeżeli będzie utrzymany wszędzie w Europie. To zaś być może jedynie przy rzeczywistej, nie zaś nominalnej równowadze pomiędzy mocarstwami, tak, aby żadne z nich nie mogło napaść na inne, bez narażenia siebie przez to na największe niebezpieczeństwo. Niemcy przecież otoczyły się sprzymierzeńcami i utworzyły potężną ligę, naruszającą jawnie równowagę europejską; dlatego też najprostszy zdrowy rozum nakazuje Rosji stworzyć jakąkolwiek przeciwwagę tej lidze. Ale przytem, wiedząc z doświadczenia, jak niebezpiecznie jest wiązać sobie ręce, postanowiła raz na zawsze nie krępować się żadnemi formalnemi zobowiązaniami, przekładając nad to dawanie jasnych wskazówek, jakiej polityki w razie takiego lub innego starcia międzynarodowego trzymać się zamierza. Taktyka ta już się okazała tak dalece skuteczną, że słynna liga pokoju po trosze się rozprzęga, jedynie tylko dzięki stanowczemu sposobowi postępowania Rosji. Niemcy musiały mimowoli poczynić ustępstwa, któremi rozdrażniły swoich sprzymierzeńców, i o dalszych ustępstwach Niemcy już i myśleć nie mogą, bo te doprowadziłyby do zupełnego rozpadnięcia się osławionej ligi.

„Co się tyczy położenia rzeczy we Francji, to dla Rosji nie to jest ważnem, jakie stronnictwo weźmie tam górę, ale tylko to, aby we Francji istniał nareszcie rząd energiczny i przez wszystkich szanowany. W obec walk pomiędzy stronnictwami francuskiemi, Rosja musi się zachowywać nader oględnie i bezstronnie. Z powodu nadzwyczajnego wzmożenia się bulanżyzmu, Francja znajduje się w stanie przejściowym i samo się przez się rozumie, że Rosja także do właściwego momentu, powinna się zachowywać wyczekująco. Niemiecka jednak prasa gadzinowa bardzo się myli, jeżeli w tem rozumnem wyczekiwaniu widzi symptomat jakiegoś „zwrotu“ w polityce rosyjskiej.“

Ciekawe cyfry.

W dniach świetnego rozwoju *Academie royale de musique* wydano sankcjonowane przez króla prawo, mocą którego każdy kwieskowany minister finansów miał dożywotnio dwa bilety wolnego wstępu do królewskiej obery. Gdyby izba w dzisiejszym swym składzie, izba, która w niespełna 3 lata pogrzebała sześć gabinetów — dłużej istniała, a byli ministrowie finansów korzystali z przysługującego im prawa, to w krótkim czasie wszystkie miejsca w operze zajęteby były przez eks-ministrów. Od czasu Mac-Mahona, od chwili, gdy Grévy i Carnot rządzą Francją, jako chefs de l'état zapisujemy już piętnasty gabinet! Dwanaście z nich stworzono, popierano i obalono za Grévy'ego, dwa poszły na rachunek Carnota, który zapewne jeszcze z dziesięć gabinetów przeżyje, jeżeli nb. republice 10 — 11 lat istnienia wróżyćby można. Wszystkie gabinety były parlamentarne i powstały w drodze parlamentarnej — ostatnie pozaparlamentarne były jeszcze Mac-Mahonowskie gabinety ks. Broglie i jen. Rocheboueta. Od czasu Grevego miała tedy Francja 14 gabinetów, z których każdy rządził przeciętnie po 9 miesięcy — oto ich spis:

	Lat	miesięcy	tygodni
Waddington	0	11	—
I. Freycinet	0	9	—
I. Ferry	1	2	—
Gambetta	—	2	2
II. Freycinet	0	7	—
Falliéres	0	6	—
Duclerc	0	6	—
II. Ferry	2	2	—
Brisson	0	9	—
III. Freycinet	0	11	—
Goblet	0	6	—
Rouvier	0	7	—
I. Tirard	0	2	—
Floquet	0	10	—
II. Tirard	?	?	?

Razem „panowały“ owe gabinety 126 miesięcy i 2 tygodnie, z czego gabinety Freycineta i Ferrego zajmują czas 67 miesięcy, tj. większą połowę.

Pierwszy gabinet Freycineta upadł, ponieważ nie chciał odebrać żeńskim kongregacjom prawa nauczania, pierwszy gabinet Ferryego upadł z powodu kwestji tunetańskiej, Gambetta z powodu projektu skrutynjum list, który od tego czasu już wszedł w życie i znów został pogrzebany. Drugi gabinet Freycineta upadł z powodu Tonkinu. Trzeci raz Freycineta gabinet upadł z powodu kwestji podprefektów, gabinet Gobleta zginął pod wschodzącą gwiazdą Boulangera, egzystencję gabinetu Rouviera zakończyła sprawa Wilsona, Tirard został obalony, gdyż zwalczał nagłość rewizji konstytucji — a w dziesięć miesięcy zakończył żywot gabinet Floqueta — gdyż na odmianę bronił nagłości rewizji konstytucji. Liczba dygnitarzy we Francji, jest w całem tego słowa znaczeniu pokaźną, na brak eksministrów rzeczpospolita skarżyć się nie ma powodu.

Asekuracja cerkwi i budynków erekcjonalnych.

Gdy ustawa o przymusowej asekuracji cerkwi i budynków erekcjonalnych została sankcjonowaną, gr. kat. lwowski ordynarjat metropolitalny postanowił zastanowić się nad kwestją, w którem towarzystwie asekuracyjnem należałoby ubezpieczenia dokonywać — i do sprawy tej wybrał referentem ks. kan. Aleksandra Baczyńskiego. Weszły dwie oferty: „Aziendy“ austro-francuskiego towarzystwa akcyjnego w Wiedniu, w którem dotychczas po większej części proboszczowie ruscy budynki dobrowolnie asekurowali — i kraj. towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

„Wywiązując się z tego zadania — powiada ks. Baczyński w swem sprawozdaniu — postanowiłem dokładnie przestudjować nietylko korzyści nam ofiarowane, lecz także taryfy i bilanse majątkowe oferentów, albowiem sądzę, że zalecając naszym probostwom to lub owe towarzystwo, przyjmujemy poniekąd moralną porękę, że zalecenie nasze wydaliśmy po sumiennem zbadaniu majątku i że o wypłacalności i rzetelnem dopełnieniu obowiązków zalecanego towarzystwa jesteśmy najgłębiej przekonani.

„Azienda“, jako akcyjne towarzystwo, jeżeli ubiega się o nasze poparcie, to niewątpliwie widzi w uzyskaniu tych ubezpieczeń znaczną korzyść, którą pragnie wyzyskać na dywidendy dla swoich akcjonarjuszów. Drugie zaś towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jako wzajemne, niemające żadnych akcjonarjuszów, a ewentualne zyski rozdziela między wszystkich asekuratów, jeżeli tak gorliwie za tym interesem ubiega się, to widocznie nie z innych pobudek — jak tylko kierując się ambicją, by jako krajowa instytucja nie być przez obce, a w dodatku spekulacyjne, bo akcyjne towarzystwo wyprzedzone.

Przypatrzmy się jednak tym dwom towarzystwom bliżej pod względem ich pochodzenia i majątku: Azienda w Wiedniu powstała przed 6 laty na gruzach zlikwidowanego towarzystwa Azienda Assicuratrice w Tryeście, które po 60 letnim żywocie swoim, widocznie z braku sił żywotnych żyć przestało a interesa swoje, które katastrofę spowodowały, przekazało w spadku nowo stworzonej Aziendzie we Wiedniu. Po 6-letniej operacji wykazuje ta nowa Azienda w swoim bilansie za r. 1887, że w działach elementarnych ubezpieczeń, operując nietylko niemal na całym kontynencie ale nawet na morzu, bo prowadzi interesa transportowo wodne, gwarantuje za 670,714.896 zł. ubezpieczonej sumy swoim klientom — lecz poszukawszy dobrze za tą gwarancją w bilansie Aziendy okazuje się, że fundusze te gwarancyjne wynoszą bardzo szczuplutką cyfrę, bo 697.262·05 zł., funduszu gwarancyjnego na obligo 670,714.896.

Gwarancja to prawie żadna — bo nie jakieś nadzwyczajne katastrofy, ale jeden rok mniej szczęśliwy, może w obec tak kolosalnych zobowiązań na morzu i lądzie, pochłonąć cały zapas rezerwy. Towarzystwo krakowskie natomiast po 27 letniej skrzętnej gospodarnej pracy wyłącznie w kraju, wykazuje, że ma w obligu 421,460.520 zł.

3)

Mąż na urlopie.

Humoreska
Józefa Blizińskiego.

(Ciąg dalszy).

— Gdzież znowu przeciągi, nie ma wcale wiatru. Właśnie korzystałam z tego, żeby wyjść trochę do gospodarstwa... ty wiesz mężusiu, jak jestem rada, gdy mogę być ci użyteczną, wyręczyć w pracy... Idź, idź, odpocznij sobie, wczoraj nie miałeś czasu przeczytać gazet (cały dzień łaził za Magdą) ja tu popilnuję za ciebie.

Dobryś! czy licho nadało... Miał ochotę powiedzieć, że Magdy nie trzeba pilnować, ale nie mógł wykrztusić.

— No, i nie podziękujesz mi? — dodała nadstawiając twarz do pocałowania.

Niepodobna było robić trudności, więc pocałował, ale ile możności na zimno, uważając wszelki objaw zbytecznej czułości w obec Magdy, za coś nad wyraz nieprzyzwoitego.

Odszedł z nosem spuszczonym na kwintę, straciwszy tak dobrą sposobność. Jak tu nareszcie zrobić, żeby się porozumieć z Magdą w cztery oczy? Nie było to tak łatwem, jakby się na pozór zdawało; w pewnych wypadkach jest rzeczą arcyniewygodną być pierwszą osobą, za którą wszystkie spojrzenia zwracają się jak za słońcem, gdziekolwiek się ruszy. Gdyby, czego Boże broń, jego zachowanie się dało asumpt do plotek, zdradzając tajne zamiary, z któremi się nosił, wtenczas już cała ludność wsi, szczególniej baby, uorganizowałyby się w tajną policję na usługi jego żony.

Były chwile, że gotów był dać za wygraną, ale zwyciężyła pokusa. Więc raz, gdy myszkując jak zwykle pod pozorem troskliwości o gospodarstwo, zobaczył męża Magdy w stodole pomiędzy młockami, i przekonał się, że jej samej nie ma u roboty, zdecydował się na prawdziwy zamach stanu. Przyszedłszy do domu, zawołał chłopca ze wsi, pracującego przy ogrodniku, bo z domowych nikogo nie użyłby do tego celu, i rzekł do niego:

— Ruszaj mi zaraz do chałupy Maćka Graczyka, i zawołaj go tu do mnie.

Gdy zaś chłopak puścił się ku wsi, odwołał go jeszcze i dodał unikając mimowoli jego wzroku:

— A jeżeliby go nie było w domu, to niech chociaż ona przyjdzie... tylko duchem, galop! — rozumiesz?

To powiedziawszy, udał się do swojej kancelarji, w której zwykł był udzielać posłuchań w w sprawach gospodarskich i czekał pełen dziwnego niepokoju. Istotnie na początek i z samej uwagi na miejsce, w którem miało nastąpić spotkanie, nie mogło mu chodzić o nic więcej, jak o nawiązanie dobrych stosunków i skłonienie Magdy do wspólnego obmyślenia środków porozumiewania się w przyszłości. Ale z jakiej beczki z nią zacząć? jak działać? naciskiem czy dobrocią? nie wiedział sam, na co się ostatecznie zdecydować.

Bił się tak z myślami w najlepsze, gdy z sionki poprzedzającej kancelarję doszedł jego uszu najprzód tupot bosych nóżek stąpających niekoniecznie lekko, a potem delikatne chrząknięcie. Z razu doznał takiego uczucia, jak gdyby iskra elektryczna przebiegła po nim; potem otworzył drzwi zapytując: „Kto tam?“

— A! to ty — rzekł następnie zobaczywszy Magdę i wpuszczając ją do kancelarji — to dobrze.

— Wielmożny pan kazał wołać mojego — zaczęła taż oddawszy zwykły pokłon — ale go nie masz w chałupie; młóci na pańskiem, więc na to miejsce ja się zebrałam i przychodzę.

— To bardzo dobrze... hm, hm... Słuchajno Magda — zagadnął po chwili, robiąc minę surową — jakże to będzie z tym jęczmieniem, com go wam pożyczył na przednowku... hę?

— Z jęczmieniem? — odrzekła Magda — o jej! ady odrobim wszystko, jak się patrzy, ino niech wielmożny pan będzie jeszcze kruszynę cierpliwy.

— Cierpliwy, cierpliwy... mnie się zdaje, że tej cierpliwości było już aż zanadto... i długoż to jeszcze ma być tego czekania?

— O la Boga! toć już nie długo; przecie chodzimy oboje do roboty, kiej ino nas zawołają; mamy już kwitów za tyla, że jak się zrachuje, to niewiela co będzie brakować. Już niech wielmożny pan będzie taki delikatny i nie napiera na nas.

Tym słowom towarzyszył giest tak wdzięczny i spojrzenie tak wymowne, że pan Ambroży, który zrazu nie wiedział, jak przystąpić do rzeczy, nagle poczuł wielką determinację.

— Widzisz Magda — odezwał się po chwili, zniżając głos — hm, hm... trzeba ci wiedzieć, że ja dla ciebie gotów jestem zawsze zrobić to, czegobym dla nikogo na świecie nie zrobił—masz u mnie nietylko kredyt, ale... nawet mógłbym ci darować cały ten dług.

— A to jak? — zapytała patrząc nań zdziwionemi oczyma.

— No, tak... że nie będę o niego wołał... bo... widzisz... ja cię tak lubię...

— Wielmożny pan mnie tak lubi? i bez to inoby mi to darował? akurat! przecie ja znowyk nie jestem taka głupia, żeby wielmożny pan kpił sobie ze mnie.

— Ale ja wcale nie kpię, mówię na prawdę.

— I tak za nicby pan darował?

— No, jużci nie za nic... musiałbym wiedzieć, że będziesz mi za to wdzięczną.

— Ady jabym za pana prosiła pana Boga dzień i noc.

— To swoją drogą... ale... trzeba jeszcze, żebyś była dla mnie taką... żebym... był z ciebie kontent.

— Ho, ho, ho... — rzekła Magda tonem dającym poznać, że się domyśliła o co chodzi — i jakaż ja to mam być dla pana?

— Chcesz wiedzieć?... no, to czekaj, ja ci zaraz wytłómaczę — po tych słowach chciał się przybliżyć do Magdy, ale... najprzód, napotkał zaporę nie do przebycia w postaci wyciągniętej ręki, silnej, sprężystej, nieprzełamanej niby żelazna sztaba, z dłonią ściśniętą w kułak — następnie, stracił formalnie głowę, gdy usłyszał nagle dochodzące z niewielkiej gdzieś odległości szczekanie faworyta żony. Poczciwy Bižu! jak to dobrze, że ma zwyczaj odgrywania roli herolda swojej pani. Jego głos ostrzegł pana Ambrożego przed grożącem mu niebezpieczeństwem.

Odskoczył więc co prędzej od Magdy, ta zaś zapomniawszy o ukłonie należącym się na pożegnanie dziedzicowi, uderzyła we drzwi i sporym krokiem, ale bardzo zamyślona, powróciła do swojej chałupy. Zrazu mąciło jej się w głowie, ale po trochu oswajając się z sytuacją, przyszła do przekonania, że gdyby miała rozum, mogłaby tak obrócić na swój profit, żeby i wilk był syty i owca cała.

To też przy następnych przelotnych spotkaniach, które jakoś zdarzały się częściej niż przedtem, zdawało się panu Ambrożemu, że czyta w oczach Maćkowej coraz bierniejsze poddanie się biegowi wypadków i to spostrzeżenie napawało go jaknajlepszą otuchą. Oczywiście, już od niego tylko zależało przyspieszyć rozwiązanie, jemu pozostawioną była inicjatywa stanowczego kroku.

Sposobności jednak nie nastręczały się jakoś tak, jakby sobie życzył; z niejednej mógł był korzystać, gdyby tak miał ze trzydzieści a chociażby tylko dwadzieścia lat mniej na karku — ale teraz nie mógł w żaden sposób; sam przyznawał się do tego przed sobą po cichu. Raz naprzykład pasła sama jedna bydło gromadzkie na wygonie tuż pod lasem, ale cóż, kiedy to było Bóg wie gdzie, aż na samej granicy; iść pieszo, za daleko na jego nogi, które od niejakiego czasu odmówiły mu posłuszeństwo; jechać konno? a cóż zrobi z koniem? będzie mu zawadzał... więc bryczką? akurat! brać z sobą furmana, żeby plotek narobił? tak źle i tak nie dobrze. Drugim razem spotkanie zdarzało się w miejscu nie tak odległem, ale znowu deszczyk mżył przez cały dzień, a jemu wilgoć tak teraz oddziaływała na płuca, nie mówiąc już o reumatyzmie, że niepodobieństwem było ryzykować się.

Rad nie rad przeto musiał poprzestawać na owych przelotnych spotkaniach, dla ułatwienia których obmyślił sobie bardzo dogodne stanowisko na skraju ogrodu, przy płocie, po za którym biegła ścieżka do źródła. Tą ścieżką rano i wieczorem chodziła zazwyczaj Magda z wiadrami po wodę, co nastręczało mu łatwość widywania jej a czasem i zamienienia kilku słów, jeżeli nikt nie przeszkodził.

Aż nareszcie trafiła się okoliczność, z której bądź co bądź postanowił korzystać. Na Maćka przypadała właśnie kolej stróżowania we wsi przez noc całą, a to znaczyło, że nie będzie go w chałupie od wieczora aż do świtu; gdyby tak dało się namówić Magdę, żeby przyszła na schadzkę do ogrodu? myśl wyśmienita! Wszystkie oznaki wróżyły noc pogodną, cichą, a że to było na wschodzie księżyca przed samym nowiem, więc obiecywała być i ciemną — rzecz tak pożądana dla złodziei i kochanków! Nikt nie spostrzeże... w ogrodzie pełno miejsc ustronnych, zarośli... Pozostawało więc tylko znaleźć sposobność rozmówienia się z Magdą, aby ją skłonić do zgodzenia się na propozycję.

Szczęście mu sprzyjało, bo zaledwie zajął miejsce na zwykłem stanowisku, wnet ukazała się i ona, a że w bliskości nie było nikogo, więc w lot skorzystał z niego.

— Magda! — rzekł prędko, skoro się zbliżyła — twój mąż dziś na stróży, przyjdź w nocy do ogrodu.

— A to po co? — zapytała, przystanąwszy z wiadrami i pokazując w półuśmiechu białe zęby.

— Mam ci powiedzieć coś bardzo dobrego.

— Ja ta nie ciekawa tych dobroći.

— No, nie pożałujesz jak przyjdziesz, zobaczysz — mówił, oglądając się niespokojnie.

— A to niech pan gada tutaj, kiej pan ma gadać — rzekła tonem świadczącym o spoufaleniu się z dziedzicem.

— Tu nie można – odrzekł. — Patrz, idzie Majchrowa, nie trzeba, żeby nas widziała.

Magda zabierała się do odejścia.

— No, przyjdziesz? — mówił natarczywie.

Zdawała się namyślać, nareszcie uśmiechnęła się jakoś figlarnie, i rzekła:

— Co ja tu mam przychodzić... Abo to pan nie wie, gdzie nasza chałupa...

I po tych słowach zniknęła na zakręcie, nie spojrzawszy nań nawet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ubezpieczonej sumy w działach elementarnych, a fundusz rezerwowy tych działów wynosi z końcem 1887 r. 2,460.586 zł. — czyli towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń ma obligo mniejsze o 249,254.376, a fundusz gwarancyjny wyższy o 1,763,324, czyli w procentach wyrażając, towarzystwo krakowskie przy mniejszym obligu o 250 miljonów ma około 400% większe fundusze gwarancyjne.

Taryfa opłat za asekurację wykazuje dalej, że towarzystwo krakowskie jest tańsze co się zaś tyczy oferty, to rzecz się ma, jak następuje:

Towarzystwo Azienda oferuje dwa sposoby ubezpieczeń a mianowicie na lat 10 i na rok 1. Przy zobowiązaniu się na lat 10 — ofiaruje z góry 20% od tej 10 rocznej premji, którą strony a względnie komitety parafjalne opłacać będą rocznie: a od ubezpieczeń na 1 rok zawartych 10% — na cele humanitarne — w obu przypadkach pod warunkiem jednak, jeżeli komitety parafjalne wprost w reprezentacji we Lwowie, a zatem bez pośrednictwa ich prowincjonalnych ajentów asekurować będą. Co zaś Azienda bonifikować myśli, jeżeli ubezpieczenia te za pośrednictwem ajentów zawarte będą — o tem w ofercie swojej nie wspomina. Lecz pominąwszy tę ostatnią zagadkę — przyznać należy, że na pierwsze wejrzenie oferta, z której dziesiątki tysięcy celom humanitarnym przypadają, nie może być inaczej, jak świetną propozycją nazwana — powtórzyć jeszcze raz muszę, że propozycja świetna, ale w teorji — bo w praktyce przedstawia nam się odwrotna i to brzydsza strona medalu! Dowody rezultatów z praktyki daje nam dyecezja przemyska, z którą Azienda pod dniem 4. grudnia 1884 na warunkach w ofercie do nas przytoczonych zawarła układ, że jeżeli budynki cerkiewne i erekcjonalne będą u niej asekurowane, to fundusz wdów i sierot dyecezji przemyskiej zyska około 50.000 zł. zaraz w pierwszym roku a oprócz tego gminom a względnie komitetom parafjalnym 30% rabatu od premji w przeciągu 3 lat zapłaconej, przyrzeka. Wypłata jednak tego rabatu nastąpi dopiero po 3-ech latach ubezpieczenia! W obec więc tego układu zachodzi pytanie, co rzeczywiście fundusz wdów i sierót od Aziendy w ubiegłych 4-ch latach otrzymał? a jak wypadło obliczenie i wypłata rabatu dla asekurujących?

Oto od r. 1885 do teraz zbywa ta instytucja obowiązek swój kwotą 100 złr. każdego roku; nie poczuwając się do obowiązku dostarczenia dowodów, że taka kwota według wyż rzeczonej umowy rzeczywiście należy się.

Towarzystwo krakowskie przeto ubezpieczeń 10-letnich, w których widzi rezult t nader problematycznej wartości, w rachubę zupełnie nie bierze i ogranicza się jedynie na ubezpieczenia roczne z taryfy swojej dla stron ubezpieczających nic nie bonifikuje i nie może, bo dywidenda, jaką swoim członkom ubezpieczającym rok rocznie zwraca, jest tak znaczną bonifikacją, że po nadto nic więcej uczynić nie może. Zwroty te dochodziły już do 33% rocznie — a przeciętnie z ostatnich lat 5-ciu wynosił zwrot 25% rocznie; gdy dalej w dodatku towarzystwo krakowskie w ofercie swojej od wszystkich ubezpieczeń cerkwi, szkół i budynków erekcjonalnych, opuszcza na cele humanitarne: 5% przy ubezpieczeniach za pośrednictwem ajentów zdziałanych, a 9% przy ubezpieczeniach wprost bez pośrednictwa ajentów uskutecznionych, to widzimy, że od taryfy opust wynosi 30%, a względnie 34% nie nakładając ani ciężaru 10-letniej asekuracji, ani nie obciążając naszych duszpasterzy obowiązkami służenia za pośredników.

Nim przystąpię — powiada dalej ks. Baczyński — do stanowczego wniosku w tej sprawie, nie mogę pominąć odezwy prezydjum Domu narodnego do ordynarjatu metropolitalnego wystosowanej — a gorąco popierającej ofertę Aziendy! I ta zastanawiając się obszernie nad zaleceniami prezesa Domu Narodnego, w jednym roku wykazuje, że za asekurację owych 121 cerkwi i 60 budynków erekcjonalnych, które były w „Aziendzie" w r. 1886 zaasekurowane, pobrała „Azienda" o 1069 złr 20 ct. więcej, aniżeliby było wzięło krakowskie towarzystwo asekuracyjne. Co prawda Azienda z tej sumy „kierując się patrjotyzmem", dała Domowi Narodnemu 786 złr. 93 ct., ale zawsze jeszcze pozostała jej nadwyżka 282 złr. 27 ct. Patrjotyzm więc Aziendy, na który we wszystkich swych pismach odwołuje się, został, jak dotąd, suto zapłacony i nie powinno nas wcale dziwić, że Azienda aż protekcji Jego eminencji kardynała Ganglbauera w Wiedniu użyła, byle się tylko ze swoją ofertą utrzymać i dalej swoją patrjotyczną działalność szerzyć.

Teraz reasumując, co powiedziałem o Aziendzie, wnoszę z uwagi: 1. że Azienda jest towarzystwem spekulacyjnem, własny zysk tylko na oku mającem, 2. że stan majątkowy jej niekorzystny i niedający żadnej gwarancji, 3. że premje jej są za drogie, 4. że ma inne taryfy na papierze, a inne zastósowuje przy obliczaniu premij, 5. że wiązanie się na 10 letne kontrakty uważamy za szkodliwe, — a 6. że wkładanie na duszpasterzy naszych obowiązku, być pośrednikami — jest zupełnie niewłaściwe — by konsystorz nad ofertą Aziendy bezwarunkowo przeszedł do porządku dziennego — a polecił probostwom i komitetom parafjalnym towarzystwo krakowskie jako jedyne, najtańsze i zupełną gwarancję dające.

Wniosek ten ks. Baczyńskiego został też przez gr. kat. ordynarjat metropolitalny przyjęty — układ z krakowskiem tow. wzaj. ubezpieczeń zawarty i konsystorz gr. kat. wydał pod dniem 6. bm. odezwę do duchowieństwa, którą zaleca duszpasterzom i komitetom parafialnym, ażeby budowle w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń asekurowali, a krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń obowiązuje się od premji w taryfie wykazanej z góry na każdej policy, stały zwrot czyli dywidendę corocznie 10% odliczać. Przy budowlach, które dotąd w tow. nie były jeszcze ubezpieczone i statutową wpłatę z 30% od premji do funduszu rezerwowego nie uiściły, rozłożoną będzie ta wpłata na przeciąg 6 lat, a to w ten sposób, że po 5% rocznie do premji na policach wyrażonej przez przeciąg lat 6 doliczane będą. Dalej krakowskie tow. wzaj. ubezp. obowiązuje się 15. każdego miesiąca delegatowi ordynarjackiemu wykazać, ile w ubiegłym miesiącu zawarło ubezpieczeń cerkwi i budynków erekcjonalnych w dyecezji lwowskiej, ile pobrano za nie premji i wpłacić do tego funduszu gr. kat. archidyecezji lwowskiej 5% od premji pobranej od ubezpieczeń za pośrednictwem ajentów zdziałanych i 9% od premji pobranej od ubezpieczeń bezpośrednio zawartych; 15. lipca każdego roku wykaże towarzystwo, ile w ubiegłym roku ubezpieczono cerkwi i budynków erekcjonalnych djecezji lwowskiej i ile pobrano za nie premji. Od sumy premij obliczy taki zwrot, jaki wszystkim swoim członkom za rok ubiegły zwracać będzie, a odnośną kwotę po strąceniu 10%, jaka komitetom parafialnym jako stały zwrot policzoną została i o ile one praw swoich co do reszty zwrotu funduszowi rocznemu we wniosku już przy zawarciu ubezpieczenia ustąpiły — wypłacić i wpisać do rachunku funduszu gr. kat archidjecezji lwowskiej; 15. lipca każdego roku towarzystwo przedłoży spis wszystkich w ubiegłym roku ubezpieczonych na życie księży djecezji lwowskiej — i od każdych ubezpieczonych 1000 złr. wpłaci do tego samego funduszu po 2 złr. 50 cnt.

Kwoty z funduszu gr. kat. archidjecezji lwowskiej, asygnowane do wypłaty przez ordynarjat, mogą być jedynie na cele cerkiewne i humanitarne i to wyłącznie w tej djecezji, z której i dla której nagromadzone zostały, użyte, a przedewszystkiem: a) na odbudowanie zgorzałych cerkwi i budynków erekcjonalnych, gdzie wynagrodzenie asekuracyjne na odbudowanie nie wystarcza; b) na budowę nowych cerkwi i budynków erekcjonalnych: c) na budowę filjalnych cerkwi, albo kaplic tam, gdzie wskutek oddalenia cerkwi gorliwość religijna parafian słabnie; d) na restaurację podupadłych i zubożałych cerkwi; e) na zapomogi lub pożyczki dla pojedyńczych osób lub też parafij, monasterów, konwentów, zakładów wychowawczych, dobroczynnych lub też innych podobnych instytucyj.

Z umowy tej każdy może łatwo poznać znaczne ułatwienia i korzyści, jakie towarzystwo krakowskie wszystkim interesowanym podaje. i przeto zaleca się rzeczone towarzystwo całemu wielebnemu duchowieństwu i komitetom parafjalnym jak najusilniej, aby w temże towarzystwie a nie w innem w myśl zawartej umowy budynki cerkiewne i parafjalne asekurowane były.

Z prowincji.

(?) **Rawa** 19. lutego. (*Sól powiatowa. — Ustawiczne fiasco.*) W zeszłym miesiącu odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego celem powzięcia uchwały, komu poruczyć należy dostawę soli dla powiatu rawskiego odebraną poprzedniemu dostawcy, izraelicie Eisigowi Reinert, z powodu licznych nadużyć Ofert wpłynęło nadzwyczaj wiele — interes to bowiem świetny — była też tam oferta tutejszego posła na Sejm krajowy pana B., nadto Lieberman i Groskopf przy swej ofercie ustnie oświadczyli, że złożą 5000 zł. w ratach rocznych na jakąś fundację lub szpital w Rawie, na wypadek, gdyby im ta sprzedaż na lat 10, choćby pod najtwardszemi warunkami i kaucjami, poruczoną została. Pomimo tego sprzedaż tej soli otrzymał kto inny, przebywający stale na wsi o kilka mil od Rawy. Pomijamy w upełności, jakiemi względami kierowali się pp. członkowie wydziału, do nich wyłącznie należy ocenienie, czyli położonemu w nich zaufaniu zadość uczynili — nadmieniamy tylko, że zachodzi kolizja obowiązków między dostawcą a mającym wykonywać kontrolę. Nadto w rezultacie stosunki co do soli wcale się nie poprawiły, bo Moszki i Jośki jak sprzedawali sól powiatową, tak dalej sprzedają. Obecny dostawca bowiem założył w Rawie dwa składy soli, jeden u Moszka Gelbera, drugi u Josla Märza — a nadto nawet i eksdostawca Eisig Reineit trzeci skład z tablicą powiatu u siebie utrzymuje — sam zaś nowy dostawca nadal na wsi przebywa i pomimo swych najlepszych może chęci o działaniach tychże wiedzieć nie może.

Staraniem wydziału tutejszego kasyna zapowiedziano na dzień 16. bm. czwarty z rzędu wieczorek kasynowy przy muzyce. Jak wszystkie poprzednie, tak i ten odznaczał się tą osobliwością, że ani jedna dama na takowy nie przyszła, a z panów było tylko czterech, z których trzej piastują godności prezesa, wiceprezesa i sekretarza kasyna. Naturalnie, że muzyka poszła do domu, a zły humor zabito preferansem. Przepraszamy, pomyliliśmy się, mówiąc „jak wszystkie poprzednie" — gdy tymczasem na jednym zjawiły się dwie damy i chcąc ratować wieczorek puściły się raźno w pląsy przy dźwięku uroczego walca „Ach, cud natury...". Zaprawdę smutno, że w Rawie, gdzie przed dwoma laty tak świetnie się bawiono i gdzie tyle jest inteligencji, obecnie taki brak życia towarzyskiego, a kasyno, owo ognisko tego życia, już tylko na papierze.

KRONIKA.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Ludwik Kadyi, em. radca namiestnictwa, przeżywszy lat 70 i Józefa Hardylewicz, przeżywszy lat 19.

Kalendarz Niedziela (24.): Macieja. Wschód słońca o godzinie 7., zachód o godzinie 5. min. 29.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj w południe odbył się ślub p. Kordeckiego, właściciela apteki w Brzeżanach, z p. Marją Zamorską, córką Bronisława.

Zamieć śnieżna. Wszystkie przyjemności zimy poznaliśmy dopiero w nocy z piątku na sobotę. Już wieczorem około godz. 9 zaczął padać obfity śnieg, który w ciągu nocy formalnie zasypał całe miasto. Była to najwspanialsza zamieć śnieżna, jakiej już dawno nie mieliśmy. Wszystkie ulice miasta przedstawiają się jak ogromne nasypy, sanki zaledwie mogą się poruszać, gdyż konie brną po pas w śniegu, a zawsze wygodny i dbały o wygodę publiczności tramwaj lwowski, zaprzestał kursować, i dopiero o g. 3. po poł. zdołał uprzątnąć masy śniegu z swych torów. Zamieć śnieżna ustała zupełnie dopiero o g. 10. rano i wtedy ukazało się słońce, pod którego promieniami śnieg szybko zaczął się zmieniać w wodę. To też możemy się spodziewać wkrótce jeszcze czegoś przyjemniejszego... lwowskiego błota. Spodziewać się jednak należy, że magistrat zechce się zająć usunięciem wałów śniegowych a w szczególności umożliwi przejścia z jednej ulicy na drugą. Szczególnie zwracamy uwagę urzędu budowniczego na nieporządki, panujące około parkanu, okalającego dawny hotel angielski.

Wskutek wczorajszej zamieci śnieżnej ruch na targach prawie całkiem ustał. Włościanie z okolicznych wsi i folwarków nie mogli ani sankami ani wozem dostać się do Lwowa, to też przybyli pieszo i to z wielką trudnością, niosąc w rękach artykuły żywności.

Od godz. 11. do 5. popołudniu zaczęto znowu z dachów zrzucać śnieg, tak, iż publiczność zmuszona była schodzić na środek drogi i brnąć w śniegu.

Sprawę tę należałoby już raz uregulować i oznaczyć godziny, w których zgartywanie śniegu z dachów ma się odbywać.

Po wsiach i na polu zawieja piątkowa przybrała niesłychane rozmiary. Pociągi kolejowe zostały też na razie wszędzie wstrzymane i bądź ruch zupełnie zastanowiono — bądź odbywał się on nader nieregularnie. Wczoraj w sobotę niemal żaden pociąg do Lwowa nie przyszedł — redakcje otrzymały tylko całe pliki komunikatów od dyrekcyj kolei, które poniżej przytaczamy w streszczeniu. Pociąg krakowski przybył do Lwowa zamiast rano, dopiero po godz. 5. wieczorem.

Na całej linji kolei Karola Ludwika, wstrzymany został ruch wszelkich pociągów na przestrzeni Krasne-Podwołoczyska, jakoteż na linjach lokalnych: Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie i Jarosław-Sokal. Pociągi towarowe zatrzymano na przestrzeni: Przemyśl-Lwów-Brody. Osobowe między Lwowem i Brodami zredukowano na pociągi kursujące na tej przestrzeni we dnie, tak, że pociągi nr. 5 i 6, 9 i 10, 109 i 110 na tych przestrzeniach kursować nie będą, a wczoraj pociągi kurjerski w kierunku do Krakowa i do Brodów, jakoteż pociąg osobowy wieczorny do Krakowa odeszły z nieznacznem spóźnieniem.

Na kolei czerniowieckiej zastanowiony został wszelki ruch pociągów na razie na 24 godzin. Pociąg osobowy, który miał przybyć w piątek wieczór do Lwowa, ugrzązł w Staremsiole. Wczoraj ani nie przyszły, ani nie odeszły żadne pociągi czerniowieckiej kolei.

Również ruch pociągów między Lwowem i Stryjem, jakoteż między Czyrowem i Stanisławowem, na linji Hliboka-Berhomet, oraz na kolejach lokalnych bukowińskich zamknięty.

Zastanowiony został ruch na kolei Lwów-Stanisławów i Lwów-Rawa-Tomaszów.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi praktykantów pocztowych: Piotra Kutkowskiego w Krakowie, Wojciecha Dujanowcza w Podwołoczyskach, Feliksa Kolmera w Brodach, Karola Raschkę w Białej, Bronisława Smolenia w Jarosławiu, Antoniego Ciżeka w Jarosławiu, Maksymiljana Kocha w Tarnopolu, Karola Bochniga w Krakowie, Zenona Pacholego we Lwowie, Arona Karola w Krakowie, Jana Popowicza w Tarnopolu, Stefana Sienkiewicza we Lwowie, Franciszka Kostyszyna w Krakowie, Józefa Slawiczka we Lwowie, Kazimierza Witolda Dutczyńskiego we Lwowie, Tomasza Fokę w Krakowie, Antoniego Gettera w Nowym Sączu, Antoniego Ratajskiego w Jarosławiu, Józefa Freundlicha w Podwołoczyskach, Kazimierza Mokrzyckiego w Krakowie, Jakóba Ossowskiego w Tarnowie, Michała Juljana Mayera w Drohobyczu i ekspedytorów pocztowych: Fryderyka Petschachera we Lwowie, Henryka Radomskiego w Kossowie, Dawida Judenfreunda w Stanisławowie, Stanisława Ostafilskiego w Tarnopolu, Marcina Skliwę w Tłumaczu, Ignacego Garana we Lwowie, Józefa Serkowskiego w Stanisławowie, Władysława Matkowskiego w Bukowsku i Jana Baczyńskiego w Brzesku, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Petschachera do Rzeszowa, Radomskiego, Skliwę i Baczyńskiego do Krakowa. Juddenfreunda do Brodów, Ostafilskiego do Tarnopola, Garana do Lwowa, Serkowskiego do Wadowic i Matkowskiego do Przemyśla, a pozostawiła resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

Namiestnik zamianował komisarza powiatowego Edwarda hr. Starzeńskiego w Kornenburgu w Niższej Austrji, tudzież koncypistów namiestnictwa: Walentego Bielawskiego w Rzeszowie, Antoniego Szydłowskiego w Tarnopolu i Romana Tchorznickiego we Lwowie, galic. komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stanisława Korytowskiego w Przemyślanach, Władysława Marka w Stanisławowie i Mieczysława Strzelbickiego we Lwowie koncypistami namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Bronisława Waydowicza z Nowego Sącza do Kołomyi, Piotra Hubal-Dobrzańskiego ze Lwowa do Dobromila, Jana Winiarskiego z Cieszanowa do Trembowli, Bolesława Studzińskiego z Dobromila do Tarnopola, Wacława Walerjana Jełowickiego ze Złoczowa do Żółkwi, hr. Maurycego Dzieduszyckiego z Żółkwi do Nowego Sącza, Zdzisława Gepperta z Krakowa do Staregomiasta, Józefa Kazimierza Jagoszewskiego z Trembowli do Cieszanowa. Przeznaczono nowomianowanego komisarza powiatowego Edwarda hr. Starzeńskiego do Sanoka, a nowo mianowanych koncypistów namiestnictwa: Stanisława Korytowskiego z Przemyślan do Złoczowa, Władysława Marka ze Stanisławowa do Jarosławia i przeniesiono praktykantów konceptowych namiestnictwa: Jana Veltzego z Jarosławia do Stryja; Alberta Rożańskiego z Grybowa do Nowego Sącza, Hieronima Zahradnika ze Stryja do Jarosławia, Kazimierza Wysockiego z Rawy do Tarnowa, Kazimierza Jastrzębskiego z Wadowic do Grybowa, Witolda Kalin Lissotę z Cieszanowa do Stanisławowa, Mieczysława Tabeau z Tarnowa do Cieszanowa, Zygmunta Rudnickiego z Bóbrki do Rawy, Augusta Dobieckiego ze Lwowa do Wadowic, bar. Zdzisława Brunickiego ze Lwowa do Żółkwi, i Kazimierza Waydowskiego ze Lwowa do Bóbrki.

Dar. Cesarz udzielił gminie Łętownia, w powiecie myślenickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr się podnosi. Średnia temperatura wczoraj była — 3·8°C., najwyższa — 1·0°C., najniższa — 6·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zmienny z zachodniej strony, średnia temperatura doby się obniża, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne, zamieć.

Stypendjum imienia Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie o rocznych 120 złr. nadał wydział powyższego Towarzystwa Abrahamowi Wegmanowi, słuchaczowi IV. roku wydziału budowy machin w szkole politechnicznej lwowskiej.

Dla rezerwistów. W tym już roku ma nastąpić reforma ćwiczeń wojskowych. Dotychczasowe ćwiczenia, odbywane w najgorętszej porze, okazały się zarówno uciążliwemi, jak bezużytecznemi. Z powodu upałów muszą być ćwiczenia tak wcześnie kończone, że o należytej wprawie dla celów wojennych zgoła mowy nie ma. Zboża na polach krępują ruchy wojska, które przeważnie musi się ograniczać na gościńce. Minister wojny zamierza dlatego turnus ćwiczeń zamykać z końcem lipca, trzeci rok rozpuścić na urlopy i do 1. września ma być też spoczynek. We wrześniu zaś będą wszyscy obowiązani rezerwiści powołani i rozpoczną się, w miarę pogody i gdy pola już są wolne, ćwiczenia mięszane brygad i dywizyj. Podobno początek będzie tego roku zrobiony z II. korpusem we Wiedniu.

Pułk 57. piechoty księcia Sachsen-Coburg-Saalfeld, uzupełniający się w okręgu Tarnowa, a stojący obecnie w Krakowie załogą w koszarach na Piasku, będzie obchodził w bieżącym roku 200-letni jubileusz założenia swego.

Kolonizacja. Z Würtembergu wyjeżdża na wiosnę 20 rodzin w Poznańskie w celu założenia tam pierwszej szwabskiej osady.

Sienkiewicz w niebezpieczeństwie życia. Od dwóch dni bawi w Warszawie Sienkiewicz, po kilkotygodniowym pobycie w Zakopanem. Autor „Hani", „Potopu" i „Tej trzeciej", jest zapalonym myśliwym i właśnie w tych czasach wybiera się na łowy na niedźwiedzia. W ostatnich dniach swojego pobytu w Zakopanem, p. Henryk wziąwszy od dawna nieużywany sztucer, wyruszył w góry zabawić się strzelaniem do celu i wprawić rękę do ciężkiej broni. Po kilku celnych strzałach, nabija sztucer na nowo, zmierza się i pociąga cyngiel; jednocześnie jednak z odgłosem wystrzału, uczuł silne szarpnięcie w ręku, a w oczach dotkliwy ból, który mu nie pozwalał spojrzeć, co się stało.... Po kilku chwilach dopiero otworzył Sienkiewicz oczy i zobaczył, że z całego sztucera w ręku pozostała mu tylko kolba z potrzaskanem łożyskiem, a wystrzał wyrwał lufy i rozsadził ich obsadę. Wypadek, który mógł się zakończyć ciężkiem kalectwem, urwaniem palców, lub ślepotą, nie pozostawił na szczęście innego śladu oprócz malenkiej ranki na czole. Nawet i dwaj towarzysze, stojący obok niego w chwili strzału nie ponieśli najmniejszego szwanku.

Węgierska izba posłów uchwaliła podczas szczegółowej rozprawy paragrafy ustawy wojskowej od 15 do 20 bez zmiany, odrzuciwszy wszystkie poprawki skrajnej lewicy. Rozruchów żadnych w mieście nie było.

Dzieło śp. cesarzewicza Rudolfa pod tytułem „Austro-węgierska monarchja w słowach i obrazach" ma być, według ustanowionego planu, dalej prowadzonem i ukończonem; arcyks. Stefanja na własne życzenie obejmuje nad tem dziełem protektorat. Celem wykonywania tego protektoratu ma się stawić szef sekcji Szoegenyi do usług arcyksiężnej wdowie; pracujący zaś dotychczas redaktorowie komitetu pozostają na swoich stanowiskach. Wieść, podana przez *Figaro*, jakoby hr. Józef Hoyos przyłączał się do projektowanej ekspedycji afrykańskiej Lavigeri'ego, nie ma żadnej podstawy.

Sprawy szkolne. P. Czesław Rodecki, dyrektor szkoły realnej, został przeniesiony w stan spoczynku. Według informacji *Diła* inspektor krajowy dla szkół ludowych p. Mandybur podał się do dymisji, a także p. Sołtykiewicz, ogólnie znany i ceniony pedagog, inspektor szkół średnich, ma niebawem ustąpić.

(*m.*) **Zebrania towarzyskie** członków Towarzystwa pedagogicznego zyskały w krótkim czasie zasłużone uznanie i sympatję. Mała salka kasynowa nie może pomieścić wszystkich gości, tak iż znaczna część musi „pokutować" na korytarzu. Należy się spodziewać, iż wobec tego następne zebrania będą urządzane w sali nieco obszerniejszej. Onegdajszy wieczorek rozpoczęła panna Rewakowiczówna wybornem odegraniem na cytrze „wiązanki z pieśni polskich" układu p. Mańkowskiego. Frenetyczne oklaski towarzyszyły ostatnim dźwiękom cytry, które wśród iście grobowej ciszy panującej na sali, dziwnie smętne robiły na słuchaczach wrażenie.

Panna Wajdowska z p. Kalinowiczem odśpiewali bardzo udatnie Campana „Kochać, to żyć," zaś panna Kotowiczówna i dyrektor szkoły gry na cytrze p. Mańkowski, odegrali wyborny duet Labitzkiego. Wspomnieć wypada jeszcze o grze na cytrze małego Stasia Mańkowskiego i o tercecie (na skrzypce) pp. Fr., J. D. i K.

Również udatnie wypadło solo barytonowe p. Kalinowicza (Prejera „Czy ona przyjdzie"), wieczorek zaś zakończył podwójny kwartet, który odśpiewał bez zarzutu Zeleńskiego „Nasza Hanka" i Witta „Łza."

P. Mańkowskiemu, który zajął się ułożeniem programu, należą się zasłużone słowa uznania.

Dla ambasady austro-węgierskiej w Berlinie zakupił rząd wspaniały pałac ks. Raciborskiego przy ul. Moltkiego l. 3.

W magazynie frachtowym kolei czerniowieckiej odbędzie się w dniu 1. marca o 9. rano licytacja różnych nieodebranych lub należycie nieopłaconych towarów.

Zemsta kelnera. Maks N. kelner, został w tych dniach oddalony ze służby przez restauratora Bernharda Rosenbauma (przy ul. Kaźmierzowskiej l. 1). Owóż Maks chcąc się za to zemścić, pokradł szklanki na piwo, a to w ten sposób, iż odebrał je od rozmaitych osób, biorących piwo do domu.

Napad. Tomasz Szymański, murarz, napadnięty został onegdaj o godzinie 6. wieczorem na ulicy Wałowej przez notowanego złodzieja Antoniego Koszyka, który uderzywszy go bryłą lodu w głowę, powalił następnie na ziemię i chciał siłą mocą wyciągnąć pugilares. Dzięki dopiero pomocy przechodniów udało się Szymańskiemu wyrwać z rąk napastnika, którego aresztowano.

Nieszczęśliwy wypadek. Dorożkarz nr. 4 przejechał onegdaj na ulicy Gródeckiej 10-letnią żydówkę, która odniosła ciężkie uszkodzenie cielesne mianowicie w prawą nogę.

W hotelu Lazarusa przy ulicy Karola Ludwika l. 23, skradziono Izraelowi Schönfeldowi z Kołomyi, futro wartości 50 złr.

Warkocz zgubiła jakaś szatynka na ulicy Trybunalskiej. Właścicielka może go odebrać w policji.

Futro lisie, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, odebrała policja od Froćka Makohona. Wierzch futra przerobiła żona M. na... spodnicę.

Na wieczorek z tańcami Koła literackiego, który odbędzie się w sali Kasyna miejskiego dnia 28. są bilety do nabycia u członków komitetu pp. Leona hr. Dzieduszyckiego, Marcelego Harasimowicza, Władysława Kopeckiego, Bolesława Lewickiego, Ludwika Ramułta, Janusza Sadowskiego, Karola Stanuchowskiego, dra Henryka Szydłowskiego, Dyonizego Totha, Romualda Theodorowicza, dra Aleksandra Vogla, Stan. Wnorowskiego i Władysława Wszelaczyńskiego. Cena biletu 2 złr. Do dyspozycji pań służyć będzie bufet.

Koncert W sali „Frohsinu" d. 2. marca odbędzie się koncert młodej pianistki, Węgierki, panny Małgorzaty Térfy, uczennicy prof. wiedeńskiego konserwatorjum p. Epsteina, ze współudziałem wiolonczelisty, profesora krakowskiego konserwatorjum, p. Karola Novacka. W dziennikach spotykaliśmy się niejednokrotnie z nader pochlebną oceną jej talentu i biegłości, zwłaszcza zaś utwory Liszta mają w niej mieć wyborną wykonawczynię. Okazano nam nader korzystne dla młodej pianistki oceny Hanslicka, Jahna a i nasz Zeleński miał się o niej bardzo pochlebnie wyrazić z okazji niedawnego jej koncertu w Krakowie.

Trzeci wieczorek maskowy na dochód funduszu stowarz. rękodz. lwowsk. „Gwiazda", odbędzie się w sobotę 2. marca rb. zaś we wtorek 5. marca na zakończenie karnawału ostatni wieczorek z tańcami. Zaproszenia na obie zabawy otrzymać można za poprzedniem nadesłaniem swego adresu do biura stowarz. przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Półroczny popis szkoły muzycznej Tow. muz. im. Moniuszki i miłośn. polskiej sceny, odbędzie się w Kołomyi w niedzielę d. 24. bm. o godz. 6. wieczorem w sali Kasyna-Resursy. Wstęp 20 ct. od osoby. Członkowie Towarzystwa i rodzice uczniów szkoły muzycznej mają wstęp wolny.

Poufne zebranie założycieli miejskiego zakładu zastawniczego odbędzie się dziś o godzinie 5-tej po południu w izbie radnej w ratuszu. — O liczny udział upraszamy.

Typy karnawałowe.

II.

Dobry numer.

Przyjechał na karnawał i chce się bawić...

Sąsiadom powiedział na wyjezdnem, że sprawę z propinacją chciałby raz załatwić i wyrobić „drugi kontyngent", a matce pod sekretem, że tego roku przywiezie jej już na pewniaka synowę.

W hotelu, do którego zajechał, rejwach okrutny, kelnery i komisjonery prześcigają się w usługach, bo takiego „dobrego" pana, to rzadko.

Rzeczywiście, że dobry pan; trzy lata dopiero, jak po ojcu objął majątek, a połowy go już nie ma, ale za to i on żyje i ludzie żyją, lecz co to ma do rzeczy... Jak się ożeni, to się odmieni; weźmie w posagu huk monety, będzie cicho siedzieć i składać, a teraz jeszcze kawaler, to hula.

Jest bo też i komu! Twarz ogorzała, wąs sumiasty, bary jak u tura, postawa gdyby ciosana z młodego dęba, a humoru w poczciwej twarzy tyle, iż, jak się spojrzy na tę zawadjacką facjatę, mówi się mimowolnie: „Oho, dobry numer!"

Tego samego zdania jest i faktor Aron, który od samego rana biega z tuzinem żydków, kupców zbożowych, bo pan z Pustogłówek chce sprzedać „dwieszcze par". Biegają i czekają cierpliwie, bo Aron powiedział, że to *gutes Haus* i choć *gutes Haus*, nie chce spuścić ani szeląga z pierwotnej ceny, mimo to stoją cierpliwie, bo wiedzą, że to *Gutes Haus* i że karnawał kosztuje „ładny grejcar". Ale *gutes Haus* z żydami dziś nie chce nawet „gadać"; przyjechał do Lwowa, bo chce się żenić — „żeby nie wiedzieć co". Pieniędzy bardzo wiele nie potrzebuje, ale zawsze panna musi mieć choć „coś", ot tak, jakie pięćdziesiąt, sześćdziesiąt tysięcy na zaczepkę, lecz przedewszystkiem musi być ładna, bardzo dobra i co główna — z „porządnego" domu.

Przecież to nie tak wielkie wymagania! Mama już w tym względzie porozumiała się z ciocią, mieszkającą we Lwowie, przez którą właśnie ma na dziś zaproszenie na wieczór „tańcujący" do państwa Dreptalskich.

Oprócz tego na godzinę przed balem ciocia wyraźnie na rozum mu mówi:

— Słuchaj, Oleś, Dreptalscy mają córkę, nie ładna, ale za to dobra i majętna, bierz się więc powoli, nie „po warjacku", a wszystko się zrobi; panna „w sam raz" dla ciebie.

Przez ciotkę więc, gdy wchodzi do salonu, wszyscy go znają i wszyscy wiedzą, że miał kilka romansików z sukcesem, że jedna mężatka, „bardzo nawet porządna", chciała z nim uciekać do Ameryki, że jedna się truła główkami z zapałek, że miał siedm pojedynków na pałasze a trzy na pistolety, że zabił dwa niedźwiedzie kordelasem na polowaniu, że mama z domu „hrabianka", że jest bardzo dobrym synem, że ma ładny majątek, a wreszcie i to, że i to co mama i ciocia mają, ze sobą do grobu nie zabiorą.

Oleś pływa więc jak pączek w maśle.

Wszystkie mamy wziął za serce za dobre synostwo, pannom podobał się z „wejrzenia", a ojcowie dobrodzieje zgodzili się jednogłośnie, że to *extra* numer.

Nie ma w tem żadnej przesady; wytańcowuje wszystkie panny po kolei, jedną po drugiej w prawo i lewo, tnie hołupce aż piec się trzęsie, a na faceta, gdy potrąci jego danserkę, bundziucząc się, woła na cały głos: „*Place monsieur!*"

W „entrakcie" między galopem a mazurem siada do fortepianu i gra walca z „Nanon" aż klawisze podlatują, a na prośbę panien śpiewa barytonem: „*O Mädchen!*" i „Nad ruczajem".

Na Tyńcię, pannę domu, nie chce nawet spojrzeć, bo mówi, że wygląda na Katishę z „Mikada", ale za to podoba mu się nad wyraz nadobna Yum-Yum, szatynka z czarnemi oczyma, miła jak przylepka, zdrowa jak orzech, a ciekawa jak wiewiórka.

Cioci się to nie podoba i daje mu poznać swoje nieukontentowanie, bo panna prócz wdzięków, więcej nic nie ma i dopóki ciocię „nogi noszą", z tej mąki chleba nie będzie.

Mimo to, Oleś się nie zraża, tańczy z Yum-Yum oberka na jednej nodze do upadłego i przytupując, wyśpiewuje: „Czarne oczy miała, czarnemi patrzała, czarnemi patrzała, bo innych nie miała". I co mu kto zrobi, Yum-Yum mu się podobała i tę prowadzi do kolacji.

Przy kolacji je za trzech, pije za sześciu, sypie dowcipy jak z rękawa i wnosi toasty na cześć wszystkich panien w ogólności, a w szczególności nadobnej Yum-Yum.

I to wszystko wierszami *ex abrupto*, bez namysłu, lecz biada blademu facetowi, który zrobił w tym kierunku złośliwą uwagę... Oleś czerwienieje i wtedy niebezpieczny nachyla się przez stół do krytyka i mówi „jutro panie o tem pogadamy".

Przy desserze, pani Wściubskiej, damie „towarzystwa dobroczynności", daje bez wahania pięćdziesiątkę na wdowę po konduktorze kolejowym.

„— Bo u mnie, mówi tak, mam serce nie złe, i jestem baranek, ale jak mi kto na nogę nastąpi — (tu patrzy w odnośną stronę niefortunnego krytyka) — to wtedy.... to wtedy nie zazdroszczę nikomu".

Po kolacji naturalnie kotyljon, ogrodnik przynosi zamówionych kilkadziesiąt bukietów, temi sieje na wszystkie strony, a Yum-Yum dostaje trzy najpiękniejsze i najwspanialsze...

Tyńcia dostaje migreny, ciocia żółta ze złości, jedzie do domu...

Oleś dekorowany orderami od stóp do głowy. Dla wypoczynku wychodzi do bocznego pokoju na papierosa, gdzie grają tymczasem, także dla odpoczynku, w „krótkiego".

Nie dając się długo prosić, siada i w przeciągu kwadransa zabiera mieszczuchom wszystką gotówkę i „trochę lapy", grałby mimo to dalej, lecz licho nadnosi krytyka - od kolacji staje więc zaraz, bo „fanfaronów, krytyków i cacanych lal nie lubi i nie znosi".

Robi się poruszenie, jedni popychają krytyka, drudzy Olesia razem ku sobie... „Krytyk tak nie myślał, a Oleś źle zrozumiał, o co tu zresztą chodzi — o głupstwo, pocałujcie się!" Nie! nie! nie! i nie! lecz zresztą dobrze, ale on mię pierwszy... zgoda!

No, jak tak, więc proszę panów jutro na dwunastą wszystkich jak jesteście na śniadanie, tylko bez wymówek i gdzie?

— Jak to gdzie, chyba nie znasz Lwowa, naturalnie do Szkowrona!

— A więc do Szkowrona!

I gdy po różnych kolejach losu całe towarzystwo jeszcze we frakach i białych krawatach znachodzi się w handlu wyżwspomnianej firmy, a po dwudziestej butelce szampana przychodzi do rachunku... gospodarz handlu zaciera ręce, uśmiecha się, pokręca wąsa i mruczy pod nosem: Takich więcej, nie ma co mówić, dobry numer! *R. T.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

[S. P.] **Z teatru.** Onegdaj wystąpiła panna Zimajer po raz wtóry, tym razem w arcytrudnej roli Genowefy w „Poczciwych wieśniakach." Ostatnią przedstawicielką tej kreacji na naszej scenie była Romana Popiel-Święcka.

Pomijając już wspomnienie, z jakiem musiała walczyć debiutantka onegdajsza, musimy niestety wyznać, że przypuszczenie nasze wyrażone po pierwszym jej występie (w „Myszce") było aż nadto uzasadnione. Nie wdajemy się w rozbiór charakteru Genowefy, która to postać — zdaniem naszem — traktowaną była zupełnie pobieżnie, bez zgłębienia idealistycznego jej pierwiastka. Natomiast wypada nam koniecznie wytknąć braki w wykonaniu roli pod względem ściśle technicznym. Głos debiutantki nikły i słaby, w chwilach żywszego uczucia jest płaczliwy lub bezdźwięczny. Być więc bardzo może, że panna Zimajer czuje i przejmuje się swą rolą — niestety słuchacz i widz dorozumieć się tego nie mogą. Brak gry mimicznej potęguje jeszcze to ujemne wrażenie, jakie gra panny Zimajer sprawia w scenach uczuciowych. A sztuczki i rozmaite figielki, jakiemi upstrzono jej kreację, nie zastąpią sztuki prawdziwej, poważnej, nie znaczającej się na wywołaniu chwilowego, przelotnego efektu.

Duże role wymagają wytrawnych wykonawców, zaś lekkomyślne powierzanie takowych siłom początkującym szkodzi zarówno sztuce, jak teatrowi i debiutantom. Na pobłażliwość publiczności nie można zbyt długo liczyć.

Mniej fortunna gra pny Zimajer w jaskrawym pozostawała kontraście do całego otoczenia, które nazwać można było doborowem. Doskonałą Panliną była pani Żelazowska; nie mniej pp. Frenkel (Morison), Woleński (Henryk) i Zboiński (Mer) bardzo sumiennie spełnili swe zadanie. Dobrym Floupinem był p. Walewski; radzimy wszakże artyście, by na przyszłość ekonomiczniej używał swego głosu (w akcie drugim). Zupełnie na miejscu był p. Szobert (Grinchu) wreszcie wcale znośną Marietta pna Charlemont.

Wyjaśnienie. W nrze 16. *Kur. Warsz.* pomieszczone zostało, wystosowane w interesie ogółu, zapytanie, co się dzieje z cennym rękopisem śp. Henryka Muklanowicza, obejmującym teorję miernictwa. P. T. Skomorowski, b. nauczyciel matematyki i znany literat w Warszawie, ogłosił z tego powodu wyjaśnienie, które tu uważamy za potrzebne umieścić:

Zaraz po śmierci śp. Muklanowicza, na życzenie jego rodziny, wziąłem rękopis ten do przejrzenia i po przeczytaniu go, wydrukowałem o nim obszerne sprawozdanie przed 5 u laty w *Bibl. Warsz.* (1884 lit. str. 267—277), a to celem podania do publicznej wiadomości bliższych szczegółów, tegoż rękopisu dotyczących, jak również wykazania zasług jego autora, który i prywatnie, w biurze swojem i jako publiczny nauczyciel miernictwa, wykształcił niejedno pokolenie pracowników w tym zawodzie, oraz już-to wydał, już przygotował do druku rękopisy dzieł, których nam brak". W sprawozdaniu tem powiedziałem między innemi: „S. p. Muklanowicz pracował pożytecznie lat trzydzieści kilka nowicz na tem polu nikt inny podobnych zasług przeciwstawionym mu być nie może. Pracą swoją dobrze się zasłużył krajowi."

Społeczeństwo tedy nasze spłaci dług wdzięczności, popierając wydanie pozostawionego w rękopisie dzieła, jakiego brak naszej literaturze i przyjdzie tem samem z pomocą rodzinie śp. Muklanowicza, który majątku po sobie nie zostawił.

W końcu nadmieniamy jeszcze, że „nowe wydawnictwo dawniejszego dzieła tegoż autora pod tytułem „Trójkątowanie", wyczerpanego w handlu księgarskim, a stanowiącego jedną całość z miernictwem, którego szkic dorywczy rzuciliśmy w niniejszem sprawozdaniu, „byłoby również bardzo pożądane".

Podając niniejszą wiadomość o rękopisie miernictwa śp. H. Muklanowicza, chcieliśmy zwrócić na ten rękopis uwagę redakcyj, wydawców i mecenasów nauki, dla których dobro kraju naszego nie jest obojętnem.

Czyby które z naszych instytucyj, jak Towarz. pedag. lub Towarz. nauczycieli szkół średnich, nie uważało za potrzebne, porozumieć się z kim należy w tej sprawie i wziąć na się wydawnictwo, którego potrzeba u nas dotkliwie czuć się daje.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. muzycznego „Harmonja" odbędzie się w niedzielę d. 24. o godz. 3. po południu w lokalu Towarzystwa przy ul. Strzeleckiej l. 7 we Lwowie. Na porządku: Odczytanie i potwierdzenie protokółu walnego zgromadzenia. Zatwierdzenie rachunków za r. 1888. Wybór 20 członków wydziału i 3 członków komisji rewizyjnej. Wnioski członków. Na to walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich członków wspierających, honorowych i czynnych.

(m) **Towarzystwo ochotn. straży ogniowej „Sokół"** ogłosiło sprawozdanie rachunkowe za rok 1888. Dochód wynosi 2016 złr. 30 ct. Subwencja gminy miasta Lwowa wynosiła 600 złr., subwencja krakowskiego towarz. wzajemn. ubezpieczeń 500 złr., wkładki członków wspierających 186 złr.

Rozchód zaś wynosił 1143 złr. 28 ct. a więc pozostała na r. 1889 gotówka 873 złr. 2 ct. Fundusz rezerwowy lokowany w listach Towarz. kredytowego ziemskiego i listach Banku krajowego, wzrósł do 4045 złr. 85 ct. Wartość inwentarza, (mundury, przybory do gaszenia, bibljoteka) wynosi 2961 złr. 96 ct. Członków honorowych liczyło towarzystwo 21, założycieli funduszu rezerwowego 6, członków wspierających 58, zaś członków czynnych 73. Sprawozdanie to jest najlepszym dowodem nader pomyślnego rozwoju towarzystwa.

Z izby sądowej.

Wiedeń 21. lutego.

(*Ciekawa sprawa*).

W roku 1884 były portjer Beer poznawszy się z Karolem Wróblewskim został jego lokajem. Miał on mieć u niego wraz z żoną mieszkanie, nie mógł jednak z niego korzystać i zakupił z jego urządzenia dwa łóżka za 150 złr. Wróblewski narobił długów i ścigany listem gończym uciekł niebawem z Wiednia, pozostawiając ruchomości. Na ruchomości te wyrobiła sobie egzekucję panna Joanna Dättel, obecnie p. Nowakowska, żona wiedeńskiego adwokata. Beer doniósł Nowakowskiemu, że owe dwa łóżka są jego, Nowakowski obiecał mu wyłączyć takowe. ale następnie zasekwestrował. Na odnośną skargę Beera został dr. Nowakowski w drodze dyscyplinarnej przez izbę adw. winnym uznany. Ponieważ Beer ofiarował przysięgę główną, że kupił łóżka od Wróblewskiego za 150 złr., pani Dättel-Nowakowska zaskarżyła go o oszustwo przez ofiarowanie fałszywej przysięgi. Oto jest — dosyć niejasno w *Wr. Allg. Ztg.* przedstawiony stan sprawy, która onegdaj była przedmiotem rozprawy. W ciągu tego procesu wyszedł na jaw tylko jeden interesujący fakt, a mianowicie, że Wróblewski przyjmował u siebie na kartach bardzo eleganckie towarzystwo polskie przeważnie. Drobna to na pozór sprawa, ale nie wesoła choćby dlatego, że znów *„ein polnischer Edelmann Ritter v."* zapełnia szpalty kroniki sądowej wiedeńskich dzienników.

Przegląd polityczny.

* Cesarz zatwierdził uchwałę galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 24. września 1888 roku, w sprawie konwersji 5 prc. pożyczek, zaciągniętych w galicyjskiej kasie oszczędności na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie i budowę pralni przy szpitalu lwowskim, w sumach 40.400 złr. i 22.500 złr.

* Poseł Mattusz, jeneralny sprawozdawca budżetu, wygotował już swój referat, który został wczoraj rozdany w izbie. Poszczególne cyfry znane są z obszernych relacyj telegraficznych. Sprawozdawca cieszy się, że p. minister Dunajewski wykazuje w tym roku więcej dochodów, aniżeli w ubiegłym. Gdyby był sprawiedliwym, powinien ubolewać nad tem, że i wydatki nieproduktywne tak olbrzymio wzrosły, a przedewszystkiem nad tem, w jaki sposób p. minister do takich przyszedł dochodów. Zapewne nic nowego nie powiedział p. Mattusz, jeżeli imieniem komisji wyraża przekonanie, iż wzrost ciężarów wojskowych jest przeszkodą do zupełnej sanacji finansowej; nową natomiast i wcale niemiłą zrobił nam niespodziankę, zapowiadając, iż jeszcze w roku bieżącym wydatki te znacznie wzrosną. Dlatego życzenie jej, aby mimo ich konieczności, która nie ulega wątpliwości, uwzględniać przecież siłę podatkową i zwrócić się do celów bardziej produktywnych, pozostanie *pium desiderium.* Platoniczne takie wyrażanie opinji nie doprowadza do celu.

* *Temps* potwierdza bombardowanie pozycji zajętej przez Aszynowa w pobliżu Sagallo i podaje powody, które to bombardowanie wywołały, mianowicie, że reprezentant Francji doniósł rządowi swojemu o wylądowaniu Aszynowa, w skutek czego rząd francuski zwrócił się z zapytaniem do rządu rosyjskiego, który odpowiedział, że nie bierze żadnego udziału w tej ekspedycji.

Aszynow oświadczył tymczasem, że nietylko nie myśli się poddać postawionemu mu żądaniu rządu francuskiego i terytorjum zajęte opuścić, ale nadto wywiesił chorągiew rosyjską i twierdził, że ma prawo w Sagallo pozostać. Wówczas otrzymał gubernator Oboku rozkaz z Paryża, użyć przeciwko Aszynowi siły. Szczegóły tej potyczki są dotąd rządowi francuskiemu nieznane, to jednak jest mu wiadomem, że Aszynow i jego towarzysze znajdują się w Oboku.

* W Anglji rozpoczęto usilne starania nad poprawieniem marynarki. Z kredytu 12 miljonów funtów, które od parlamentu będą zażądane, zostaną sprawione 22 okręty wojenne I. klasy, 50 szybkich krzyżowców i znaczna ilość łodzi torpedowych. Fortece angielskie i w kolonjach otrzymają nowe działa dalekonośne. Wszystkie fabryki państwowe w Woolwich, Enfield, Weedon, Birmingham i kilka prywatnych zostaną temi robotami zajęte.

* Izba niższa ang. odbywała dalszą rozprawę budżetową. W ciągu tej debaty minister Horst złożył oświadczenie, że rząd nie zobowiązał się do żadnej innej akcji wojennej, któraby nie była znaną parlamentowi. Rząd troszczy się jedynie o zachowanie pokoju w całem państwie. Od lat dwudziestu pięciu były wydatki na marynarkę tak uszczuplone, iż obecnie jest koniecznem pomnożenie środków obrony, aby być przygotowanym na niebezpieczeństwo wojny.

Worms odpierał zarzuty przeciw konwencji, zawartej o sprawie premji od cukru, gdyż wyjdzie ona na pożytek ludu, a adres podpisany przez pół miljona robotników złożono rządowi z podziękowaniem za zawartą konwencję.

* Na pismo eksarchy odpowiedział Stambułów, że rząd zezwoli na zebranie się synodu, lecz pod warunkiem, że tenże złoży deklarację na rzecz księcia przez lud wybranego. Co do formy deklaracji rząd zdaje się na takt i rozsądek biskupów. Toczą się rokowania za pośrednictwem eksarchy.

(Telegramy z innych pism).

Poznań 21. lutego. Komitet powiatu śmigielskiego zwołał walne zebranie wyborców na 23. bież. miesiąca do Smigla, celem zestawienia listy kandydatów na krzesło poselskie z powiatu śmigielskiego (okręg wyborczy Kościan-Smigiel-Grodzisk-Nowy Tomyśl), w miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego. (*K. C.*).

Petersburg 21. lutego. *Russkija Wiedomosti* donoszą, że 18. bm. w sali aktowej uniwersytetu, na posiedzeniu Towarzystwa prawniczego, profesor Spasowicz odczytał sprawozdanie. Na posiedzeniu tem prócz członków towarzystwa, profesorów i studentów, było także dużo publiczności. Prezes towarzystwa, prof. Muromcew, witał profesora Spasowicza, jako uczonego kryminalistę, którego prace rzuciły nowe światło na naukę prawa karnego, jako historyka prawa, jako cieszącego się wielką powagą i sympatją studentów profesora i znakomitego adwokata. Powitanie było przyjęte głośnemi okrzykami i krzykami „brawo!". Po odczytaniu przez profesora Spasowicza referatu, prof. Muromcew wyraził mowcy głęboką wdzięczność za zapoznanie towarzystwa z organizacją sądów gminnych Królestwa Polskiego. Profesor Spasowicz podziękował za tak uroczyste a niespodziewane dla siebie przyjęcie. Poprzedniego dnia był objad moskiewskiego Towarzystwa literackiego, na którym Spasowicz również był przedmiotem uroczystej owacji. *(K. C.)*.

Londyn 20. lutego. Komisja dla sprawy Parnella ukończyła dziś przesłuchanie Houstona. Na końcu odczytał prokurator rzekome memorandum feniańskie, znalezione u obwinionego, a zawierające projekt zamachu na księcia Walji i Gladstona. Wykonanie zamachu zlecono Byrnemu i Tynanowi, którzy jednak takowego nie spełnili. Przesłuchanie Pigotta dostarczyło niezbite dowody, iż tenże był zamięszany w spisek feniański. (*Berl. Tbl.*)

Rzym 20. lutego. Dziś, podczas przemowy Carminiego, który zarzucał Crispiemu, iż jego polityka zgotowała ruinę finansową Włoch, przyszło w parlamencie do bardzo burzliwej sceny. Crispi zawołał: Nieprawda! Daj pan dowody! Carmini odpowiedział: Pańska polityka poróżniła nas z Francją! W najwyższej pasji przerwał mu Crispi, krzycząc: Nieprawda! to pański wymysł. W izbie powstał straszliwy hałas, który napróżno starał się uciszyć przewodniczący swym dzwonkiem. Wszyscy mowcy przemawiali przeciw finansowej polityce gabinetu. (*Berl. Tbl.*)

Petersburg 22. lutego. Dzienniki rosyjskie piszą, że poseł rosyjski przy dworze perskim ks. Dołgorukij, otrzymał polecenie uzyskania od szacha podpisania koncesji na koleje żelazne od granic Rosji do wnętrza Persji. W zasadzie ustanowiono konsorcjum kupców moskiewskich do budowy kolei w Persji. *(K. Codz.)*

Madryt 22. lutego. Przesilenie ekonomiczne pogorsza się. Handlarze spirytusu zamknęli interesa, tożsamo uchwalili restauratorzy i szynkarze od 1. marca. Centralny komitet wydał hasło, żeby wszyscy handlarze spirytusu i wina odmówili podatków; wielu kupców kasuje swoje firmy. Chłopi podnoszą bunty; w wielu miejscach złupili sklepy żelazne i uzbroili się, były już liczne bitki z wojskiem egzekwującem podatki. Wzburzenie jest powszechne we wszystkich prowincjach, lecz brakuje mu dotąd organizacji, więc rządowi udaje się jeszcze wybuchy tłumić przemocą, dopóki jeszcze są odosobnione, sytuacja jest już jednak w najwyższym stopniu groźna. *(N. fr. Pr.)*

Londyn 22. lutego *Daily News* donosi z Petersburga: Wielu rosyjskich i angielskich polityków uważa już za konieczne dokonać podziału Afganistanu między Rosję i Anglję. Chwila obecna sprzyja temu, gdyż stosunki między temi państwami są wyborne. Parnell ciężko chory, nie ma niebezpieczeństwa, ale choroba będzie długą. (*Cz.*)

Berlin 22. lutego. Zapewniają, że rewizyta cesarza austrjackiego nastąpi w maju. (*Mg. Ztg.*)

Berlin 22. lutego. *Hannov. Courier* donosi, że trzeci syn króla szwedzkiego poślubi księżniczkę Wiktorję, dawną narzeczoną Aleksandra księcia battenbergskiego. *Nordd. Allg. Ztg.* potępia ostro opozycję węgierską. Podkopuje ona, zdaniem pomienionego dziennika, system, który konsekwentnie przeprowadzał ideały węgierskie. *Post* obawia się, że Tisza może runąć, a za nim dualizm i przymierze z Niemcami. Osłabnie też, zdaniem jej, siła państwowa Austrji, jeżeli składać się będzie z dwóch armij, które nie będą mogły wspólnie operować, bo się rozumieć nie będą. (*Köln. Ztg.*)

Rzym 22. lutego. Biskupi amerykańscy wręczyli papieżowi adres przez O'Connela, rektora tutejszego amerykańskiego kolegjum. Adres obstaje energicznie za niepodległością stolicy papieskiej, potępia nowy kodeks karny włoski i wyraża, że biskupi broniąc papieża, bronią tem samem własnej niepodległości. (*Nordd. All. Ztg.*)

Z Rady państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 23. lutego. (Izba posłów.) Poseł Szczepanowski podniósł, że przedłożenie o kasach brackich nie może być uważane za przedłożenie partyjne, lecz jako takie za którem wszystkie stronnictwa mogą się z czystem sumieniem oświadczyć. Projekt oznacza w sposób dosadny obowiązki i zadanie w ten sposób zebranego kapitału, a sama sprawa wymaga, aby przynajmniej w izbie nikt się przeciw temu nie oświadczał. Przy organizacji kas brackich trzeba o ile możności uszanować zwyczaje robotników, którzy przywiązują szczególniejszą wagę do rodzaju swej roboty i swych urządzeń.

Następnie polemizuje mowca z Baernreiterem, i wykazuje, że takie kasy będą z całą pewnością dobrowolnie wszędzie zakładane i prosi izbę, aby ustawę tę w całości przyjęła.

Mauthner wystąpił gorąco w obronie kapitalistów, twierdząc, że na wielkich przemysłowców nałoży ta ustawa zbyt wielkie ciężary.

Mowca wnosi odłożenie rozprawy specjalnej do czasu aż zbierze się ankieta z takich przemysłowców i orzeknie jakie zmiany byłyby pożądane.

Referent Biliński sprzeciwił się temu wnioskowi, który też upadł.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 23. lutego. Z Czerniowiec donoszą, że senat akademicki relegował na 1—4 semestrów siedmiu studentów, rzekomo z powodu gwałtownej sprzeczki i szkalowania członków rozmaitych stowarzyszeń przy ustanawianiu czasu i sposobu żałobnego obchodu śmierci arcyks. Rudolfa.

Wiedeń 22. lutego. Kredyty 311·90, renta złota węg. 101·50, renta majowa 83·50.

Wiedeń 23. lutego. Ankieta w sprawie izb robotniczych rozpoczęła dziś o godzinie 10. rano pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem Adamka.

Obrady ankiety budzą tak wielkie zajęcie, że przysłuchiwać się im przybyli prawie wszyscy deputowani. Przed salą zgromadzili się wszyscy znani tutejsi przewódcy socjalistów obok agitatorów antisemickich. Socjaliści tryumfują, gdyż prawie wszyscy członkowie ankiety po ich myśli przemawiają.

Przy pierwszej kwestji, czy izby robotnicze są odpowiednią formą reprezentacji interesów politycznych i ekonomicznych, zabrał głos delegat lwowski, Mańkowski, którego mowa zrobiła wielkie wrażenie. Uskarżał się on, że robotnicy w Galicji są jakby wyjęci z pod prawa, albowiem policja ukróca im wszelką ustawami zasadniczemi poręczoną wolność. Robotnicy lwowscy, wbrew robotnikom innych miast, oświadczyli się natychmiast za izbami robotniczemi, ale izby te muszą mieć taką organizację, by dopomagały istotnie do wywalczenia robotnikom należących się im praw. A gdy to się nie stanie, gdy zatem odbiorą w ten sposób robotnikom podstawę legalną, natenczas sami oni będą musieli zdobywać sobie prawa.

Tabaczkowski (również delegat lwowski) żąda reprezentantów w izbach także dla robotników agrarnych i dla kobiet. Opisuje on dolę ludności robotniczej w Galicji, gdzie 50.000 umiera co roku z głodu, jakkolwiek medycyna inaczej o tem mówi.

Wiedeń 23. lutego. *Polit. Corresp.* nazywa doniesienia o podkopaniu stanowiska ks. Bismarka jako: *„pikante Klatschereien"*.

Buda-Peszt 23. lutego. Podczas dzisiejszej rozprawy nad §. 25. zażąda Gajary, by język węgierski był językiem egzaminowym, a komisja egzaminacyjna złożoną była z samych Węgrów.

Paryż 23. lutego. Jutro o godzinie 1. z południa wyruszą deputacje robotnicze do merostwa po odpowiedź. Obawiają się rozruchów. Sprawa ta interesuje w Paryżu o wiele więcej niż przesilenie gabinetowe.

Wystawa, według dotychczasowych zgłoszeń, zapowiada się świetnie.

Londyn 23. lutego. W czasie obecnej sesji zamierza rząd zaznaczyć swoje stanowisko życzliwe wobec trójprzymierza kontynentalnego.

Cesarzowa Fryderykowa opuszcza Londyn jutro, udając się do Kiel, gdzie w rodzinie ks. Henryka oczekują rodzinnego wypadku.

Bolgrad 23. lutego. Deputacja izraelitów serbskich wręczyła królowi wspaniały adres dziękczynny za jego łaskawość wobec współwyznawców.

Młodzież serbska objawia w sposób bardzo drastyczny swoją niechęć wobec Niemców. Wczoraj do jednej z kawiarń, gdzie się gromadzą Niemcy, wtargnęli studenci i rozpędzili całe towarzystwo.

Ateny 23. lutego. Izba przyjęła przedłożenie rządowe, mocą którego na wypadek wyjazdu króla 1889 za granicę, ustanowiony zostaje regentem następca tronu książę Konstanty. Król wyjeżdża w czerwcu do Petersburga, na wesele swej córki, w powrocie odwidzi niektóre dwory europejskie, a jak wieść niesie, będzie wraz z młodą parą i u sułtana.

Christjanja 23. lutego. Król, przyjmując korpus oficerów, zwrócił ponownie uwagę na zaniedbanie wszelkich środków obrony. Norwegja i Szwecja stoją dziś zupełnie otwarte wobec zamachu jakichkolwiek nieprzyjaciół — oby to zrozumiał lud norwegski i nie dopuścił do chwili, w której wyrzecby mu przyszło straszne słowo — za poźno!

Bruksela 23. lutego. W kilkunastu miejscowościach odbyły się zgromadzenia partji liberalnej, które uchwaliły rezolucje w duchu powszechnego obowiązku służby wojskowej. Także część klerykałów oświadcza się dziś za tem. Najsilniejszym środkiem agitacyjnym za ustawą wojskową jest wyłaniająca się kwestja Luksemburga.

Berlin 23. lutego. Według *Polit. Nachrichten*, zmyśloną jest wieść o podróżach Herberta Bismarka i hr. Waldersee.

Berlin 23. lutego. Odwołany z powodu majerlingskiej katastrofy objad u ambasadora rosyjskiego hr. Szuwałowa w Berlinie odbył się w sobotę 23. b. m. Cesarz Wilhelm miał przybyć.

Paryż 23. lutego. Urzędownie donoszą, że Spuller mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Darmstadt 23. lutego. Ks. Aleksander Battenberg ma się wkrótce zaręczyć z darmsztadzką artystką dramatyczną, pną Loissinger.

Do dzisiejszego numeru dołącza się referat ks. Baczyńskiego w sprawie asekuracji cerkwi i budynków erekcjonalnych.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 23. lutego 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	206 —	209 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	226 —	229 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 65	97 65
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 75	101 75
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 25	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	97 65	98 65
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 —	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 27½	1 29½
100 marek niemieckich	58 90	59 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 23. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	56 50	57 —
„ węgierskie banku kredytowego	315 25	314 75
„ Banku anglo-austrjackiego	133 50	134 —
„ Unionbanku	229 50	227 50
„ kolei Karola Ludwika	207 —	206 50
„ kolei północnej	251 50	251 50
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	101 50
„ kolei Alfodzkiej	197 —	197 —
„ kolei państwowej	252 50	253 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	228 50	227 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 —	112 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	202 50	203 —
Losy regulacji Cisy	126 —	126 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 50	230 25
Renta węgierska złota 4-proc.	101 60	101 45
Akcje Bankvereinu	110 50	110 —
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 28¾
Losy premiowane węgierskie	137 —	137 —
Akcje kredytowe	313 —	312 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 23 lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 90	217 45
Akcje austrjackie kredytowe	169 25	169 —
Akcje kolei Karola Ludwika	87 25	87 25
Austrjackie banknoty	169 —	169 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	43 10	43 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 40	67 45

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·05
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		3·38	8·22
Z Czerniowiec	8·00		8·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełza [Tomaszowa]				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·23		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·03
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełza [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·26	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 23. lutego 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·40—7·—	6·20—6·80	6·——6·75	6·85—7·40
Żyto	5·15—5·40	5·——5·30	5·——5·20	4·70—5·15
Jęczmień	5·50—6·75	5·50—6·50	5·20—6·50	5·——6·75
Owies	5·40—6·25	5·25—5·85	5·16—5·75	5·——5·50
Groch	6·—10·50	6·—10·—	6·—10·—	4·40—9·—
Wyka	5·50—6·20	5·30—6·—	5·20—6·—	4·10—4·80
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50·—65·—	50·—64·—	50·—63·—	35·—43·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Nasiona pastewne poszukiwane do zasiewów wiosennych, zresztą zastój handlowy.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

O godzinie 7-mej wieczór:

MIKADO

czyli

JEDEN DZIEŃ W TITIPU

operetka w 2. aktach W. S. Gilberta. Muzyka Artura Sullivana. Tłumaczenie A. Kitschmanna.

Mikado japoński . . . Myszkowski
Nanki-Po, syn jego . . . Jerzyna
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Titipu . . . Skalski
Poah-Bah, urzędnik do wszystkiego . . . Piasecki
Pish-Tush, obywatel japoński . . . Gasiński
Jum-Jum) . . . Radwan
Pitty-Sing) Siostry, pupilki Ko-ko . . . Skalska
Peep-Bo) . . . Piasecka
Katisha, stara panna . . . Kasprowiczowa
Ki-ki-ki, noszący wachlarz nad Mikadem jako minister temperatury . . . Kiczman

Japonki. Towarzyszki Katishy. Japończycy. Dworzanie Mikada. Dworzanie. Paziowie. Pensjonarki. Straż. Halabardnicy. Służba. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Titipu w 15. stuleciu.
Akt 1. dzieje się w wspaniałym dziedzińcu pałacu Koko.
Akt 2. dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-ko.

Jutro pierwszy występ **Luigii Cerale** nadwornej primabaleriny opery wiedeńskiej i **Ottona Thieme** nadw. baletmistrza opery wiedeńskiej.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Poszukuję **majątek** w dobrej glebie 300 do 400 albo 600 do 700 morgów ornej. Adres: H. Horohów, poczta Wojniłów. 103

Mężczyzna w sile wieku, poszukuje miejsca jako rządca domu pod przystępnemi warunkami.

Masło kuchenne 4·50, deserowe 5 złr. paczkami 5 kil. franco, rozsyła Zarząd dóbr Nowesioło Stryj. 108

Poszukuje się apteki do wydzierżawienia. Łaskawe oferty adresować proszę: F. K. poste restante Gorlice.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8, pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 2 ct. Krochmalenie i farbowanie nie się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem.

Zarząd.

400 redutowych kostjumów tanio wypożycza Zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny. 117

Subjekt handlowy 27 lat liczący, w korespondencji niemieckiej biegły, mający dobre świadectwa, poszukuje miejsca w handlu korzennym, mięszanym lub żelaznym. Łaskawe zlecenia upraszam pod lit. J. B. firma Wgo P. Pawłowskiego w Tarnowie. 116

Załatwia wszelkie sprawunki dla mieszkańców prowincji według życzenia za zaliczką natychmiast Fr. Stadnicki, Lwów, Kopernika 17.

Do apteki C. Okuniewskiego w Kosmaniu na Bukowinie, poszukuje się praktykanta. 115

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Dzierżawy folwarku około 300 lub 400 morgów w dobrej glebie, poszukuję od św. Jana lub wcześniej. Adres proszę złożyć w Administracji „Czasu“ w Krakowie. 110

Doświadczony Gospodarz przyjmie administrację większego majątku na tantjemę za kaucją kilku tysięcy złr. od św. Jana. Adresować uprasza się W. Kwiatkowski w drukarni „Czasu“ w Krakowie. 111

Mieszkania i sklepy.

po 1 centcie od wyrazu.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

KSIĘGARNIA

O. Zukerkandla i Syna

w Złoczowie

za nadesłaniem przekazem pocztowym ***20 centów rozsyła wszędzie franco*** wydane swym nakładem dziełko:

Ś. p. Następca Tronu Arcyks. Rudolf.

Pamiątka Jego życia i zgonu.

Skreślił M. M. Z portretem.

Jest też do nabycia we wszystkich księgarniach po 20 centów. 1159

Kaftaniki trykotowe (Jersey), pończochy i skarpetki wełniane, chustki włóczkowe na szyję i głowę, bułgarki (baszliki), wełnę na pończochy

poleca 1021 a

w wielkim wyborze i najtaniej

Magazyn hafto i drobiazgów damskich

MIKOŁAJA LUDWIGA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 14,

Na wyprawy!

Kompletne serwisy stołowe i herbaciane w najnowszych deseniach, szkło stołowe w wielkim wyborze

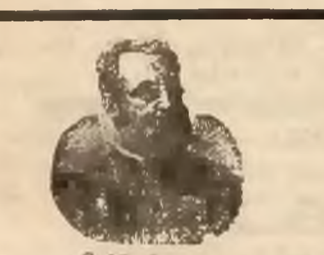
poleca

T. OKORNICKI

MAGAZYN PORCELANY i SZKŁA

we Lwowie, ul. Halicka, 4,

oraz wypożycza porcelanę, szkło, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, na bale, wieczorki, wesela i t. d. pod przystępnemi warunkami. 1100



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie. 1161

Kołdry litewskie wełniane ... MAGAZYN A. KRZYSZTOFOWICZA we Lwowie, plac Halicki

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez odrywania się od zajęć. Używanie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i t. d. 518

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. Trybunalskiej we Lwowie.

WINOGRONA hiszpańskie, KALAFIORY włoskie, KARTOFLE młode, JABŁKA tyrolskie, Pomarańcze, Mandarynki

etc. etc.

poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem 1009

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Dnia 21. lutego b. r. zginął przy ulicy Batorego między godziną 5. a 6.

młody piesek

z rasy mopsów, maści szarej przez grzbiet czarny pasek, z aksamitną bordeaux obrożą.

Rzetelny znalazca zechce się zgłosić przy ulicy Mickiewicza l. 6, do odźwiernego, gdzie otrzyma 2 złr. nagrody.

Rządca ekonomiczny

żonaty, lat 32, z 12 letnią praktyką w większych gospodarstwach, obecnie na drugiej posadzie, poszukuje odpowiedniego miejsca od kwietnia b. r.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *W. Piasecki,* Podwysokie poczta Mikołajów. 1169

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

$^1/_4$ kilogr. i $^1/_8$ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 1024

Poszukuję

Wspólnika

oraz fachowego zawiadowcę do renomowanego handlu towarów mięszanych na prowincji Kapitał wymagany 2000—4000 złr. Ewentualnie sklep do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia adresować pod „Sp. H. R.“ Krasickich 9, Lwów. 1090

Wielki wybór

wzorków na kartonach, kwiatów, zwierząt, pejsaży i t. p. do malowania olejne i akwarelowe, deszczułki i kartony gruntowane do szkiców i studjów pod olejne malowidła, płótno malarskie na metry i naciągane na ramach we wszystkich szerokościach, stalugi, pędzle, olejki, werniksy i w ogóle wszelkie przybory malarskie, jakoteż wosk do modelowania

utrzymuje na składzie handel 1157

JÓZEFA HANKE

Lwów, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem.“

Bilard

z fabryki Seyfertha we Wiedniu

do użycia do trzech gier:

karambol, preferance, pacyk

z marmurową płytą

z 6ciu kulami i z wszelkiemi przyborami

do nabycia za 200 złr.

Bliższa wiadomość: 1171

PRACOWNIA BILARDÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 29.

T. M. Andraszek.

Wielmożny Panie!

Niebo z pewnością błogosławić Pana będzie we wszystkich przedsięwzięciach, za polecony mi znakomity **wyciąg oleju słuchu,** który mi zrestytuował napowrót mój zupełnie zrujnowany słuch. Już po 24-godzinnem użyciu **wyciągu oleju słuchu** zniknął szum w uszach i jestem obecnie w tem miłem położeniu, znowu wszystko wyraźnie słyszeć. Powtarzając moje najszczersze dzięki, z pozdrowieniem pański uniżony sługa *Orssag Andor,* Also-Apsa.

Wyciąg oleju słuchu,

c. k. sekundarjusza dra Schipka jes do nabycia prawdziwy wraz z opisem użycia po zł. 1·50, w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.** 962

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług!**“ — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych.“ Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarto są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig**, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Trawę miodową

(holcus lanatus) 1152

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Apteka Kazimierza Baumana

w Winnikach

poszukuje 1156

praktykanta.

EKONOM

z dłuższą praktyką gospodarczą i chlubnemi świadectwami pragnie zmienić miejsce z dniem 1. **Maja** b. r.

Łaskawe zgłoszenia prosi przesyłać pod adresem: **A. A.** Komarno koło Gródka. 1162

W Iwoniczu

jest na tegoroczną porę kąpielową lokal na drugą **restaurację,** oraz na **sklep towarów mieszanych** do zadzierżawienia.

Bliższych warunków udziela

1155 **Dyrekcja.**

Poszukuję

spólnika

dla założenia filji we Lwowie, artykuł korzystny, kapitał wymagany 3 do 4 tysięcy.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja pod **H. Timeus.** 1160

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1011 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.



APTÉKA

POD SREBRNYM ORŁEM

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie

poleca 1033 a

znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniom itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek.

Ziółka Dr. Seeburgera

jedynie prawdziwe a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie 20 ct.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°**, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

Dużo pieniędzy

oszczędzi każda dama, która u mnie zamówi suknię. Mianowicie zakupiłem tak kolosalny zapas kaszmiru z masy konkursowej po niesłychanie niskiej cenie i mogę zatem ten towar po niebywale niskiej cenie sprzedawać. Dlatego sprzedaję materję (10 mtr.) na kompletną

Kaszmirową suknię damską

tylko za złr. 4·60

i oświadczam publicznie, że ten kaszmir jest znakomity i że go odbiorę, gdy to nie jest prawdą. Otrzymać można w każdym dowolnym kolorze, brunatnym, czarnym, bordeaux, niebieskim, szarym itd. Wysełka odbywa się za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem gotówki i każdy powinien się spieszyć z zamówieniem, ponieważ nieskończenie wiele tych sukien sprzedaję w Wiedniu samym. Zamówienia adresować do składu towarów 644 a

APFEL, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr. 8/63.

Wzorów się nie wysyła z braku czasu.

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 1039

Tschinkla grys kawowy

Puszki po $^1/_8$ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.

Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.

Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.

Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Pretensja w kwocie **1982** franków z procentami od roku 1880 do p. **C. J. Krzysztofowicza** poprzednio w Czerniowcach a obecnie kierownik firmy

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie 1158

jest natychmiast do sprzedania.

Bliższych szczegółów udziela J. Jürgens we Lwowie.

Nowem lekarstwem przeciw zatkaniu stolca, uznanem są przez najznakomitszych lekarzy i t. d. oraz przez profesora Dr. H. Senatora w Berlinie, Dr. Thompsona w Paryżu i profesora Dr. Massini'ego w Bazylei jako najlepsze ze wszystkich dotychczas w tym celu używanych środków, jest *cascara sagrada,* jest ona głównym składnikiem nowych ulepszonych pigułek szwajcarskich **A. Brandta** St. Gallen (Szwajcarja), które są do nabycia w pudełkach po 40 i 70 ct. wraz z przepisem użycia we wszystkich lepszych aptekach. Nie należy się przeto dać złudzić inseratami konkurencyjnymi, pochodzącymi od fabrykanta starych pigułek, lecz baczyć na nazwisko **A. Brandta,** wypisane wyraźnie na każdem pudełku. Wszystkie inne są to bezwartościowe falsyfikaty. Te nowe poprawne pigułki szwajcarskie są w zapasie we wszystkich lepszych aptekach; na żądanie rozsyła je także skład główny: Aptekarz F. Schmied, Teplitz (Czechy) franco każdemu zamawiającemu. 804

Tylko

723

doskonałe, trwałe gatunki prawdziwych berneńskich materyj na ubrania, jakoto: Szewioty, Kamgarny, Doskin, Peruwien, Palmerston, Tyfl, sukna liberyjne i dla straży ogniowych, nabywać można w najlepiej renomowanym

Składzie fabrycznym „zum weissen Lamm“ w Bernie.

Wzory na okaz rozsyłają się bezzwłocznie franco.

33 przepysznych przedmiotów

po zadziwiająco taniej cenie, tylko po **dwa złote reńskie**

1 bronzowy zegar z długim żółtym łańcuszkiem, idący dokładnie i punktualnie; 1 imit. fajka z pianki, pięknie się zapalająca; 1 prawdziwa cygarnica z morskiej pianki; 1 bardzo elegancka cygarniczka; 1 elegancka krawatka męska; 1 przepyszna szpilka do krawata z imit. kamieniem; 1 najnowszy kołnierzyk męzki; 1 szczególnie piękny przedmiot dla każdego; 10 najlepszych bristolskich papierów listowych i tyleż kopert; 1 przepyszna pamiątka na podarunek. Wszystkie 33 sztuk kosztują od dziś razem tylko 2 złr., gdyż muszę lokalności moje skutkiem wypowiedzenia jak najprędzej opróżnić i zauważyć muszę, że zegarek sam tyle kosztował, co się teraz żąda za wszystkie 33 sztuk, dlatego też niech każdy prędko zamawia. — Adres: **M. Apfel,** Wiedeń Fleischmarkt 8/63. — Rozsyłka tylko za pobraniem. 644

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner** w **Brodach.** „Nr. 1097.“ 1013

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

Towarzystwo Powroźnicze

w Radymnie 1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze:

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowianki, i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“